

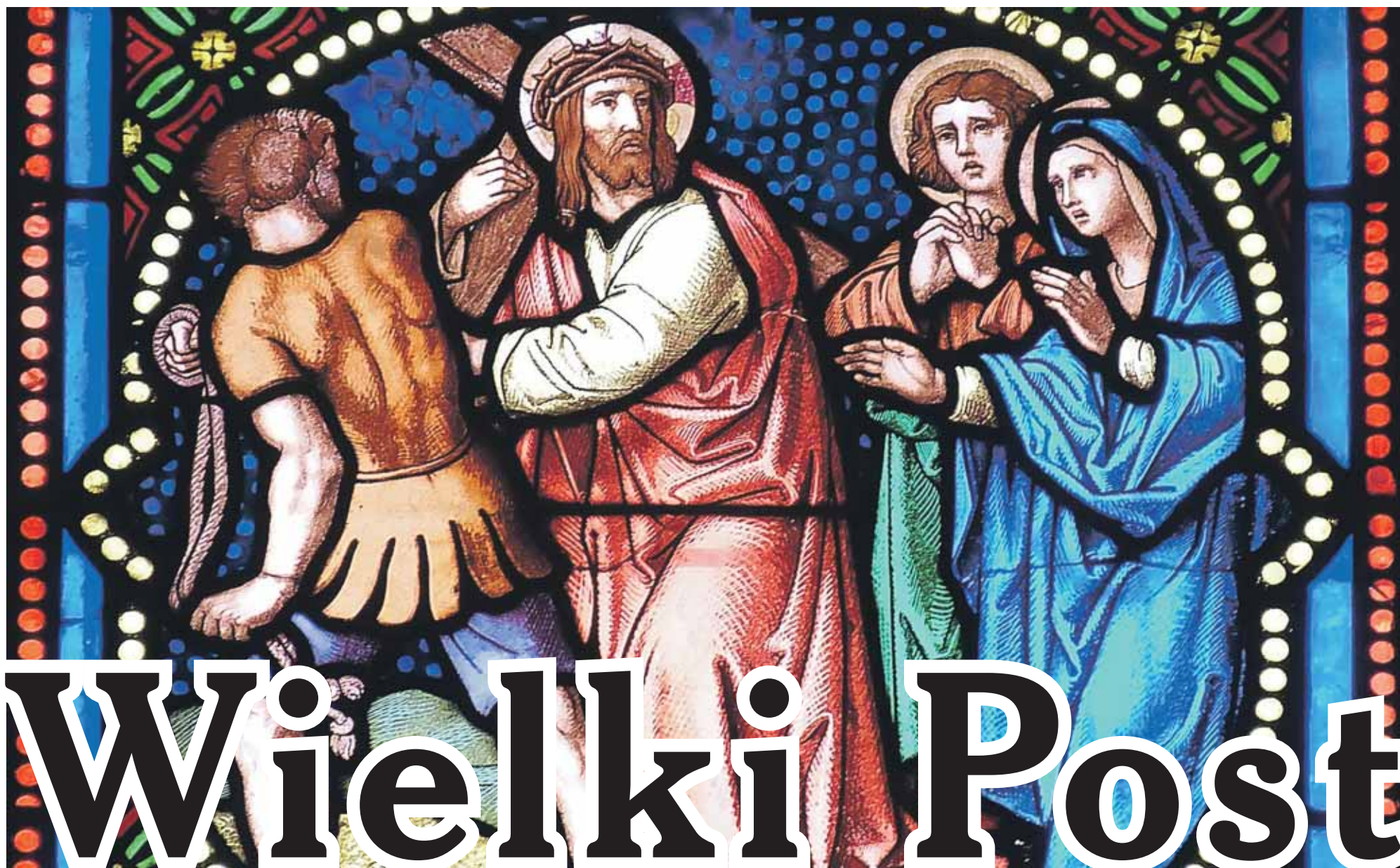
INFORMATOR

Pielgrzymia



www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nr 1 (289) 2023 r. // ISSN 1429-9437



Wielki Post

Uroczystość
Świętego Józefa

Szlakiem urodzin i
życia Benedykta XVI

Święte
rodzicielstwo

Święci naszych czasów
i na nasze czasy



Trzy Filary Wielkiego Postu – Post, Modlitwa i Jałmużna

*Jeszcze się kiedyś rozsmucę,
Jeszcze do Ciebie powrócę, Chrystusie,
Jeszcze tak strasznie zapłacę,
Ze przez łzy Ciebie zobaczę, Chrystusie.
I z taką wielką żalobą,
Będę się żalił przed Tobą, Chrystusie,
Ze duch mój przed Tobą klęknie,
I wtedy serce mi pęknie, Chrystusie.*

Julian Tuwim

Trwamy w okresie Wielkiego Postu. To bardzo szczególny czas w życiu Kościoła i w życiu każdego z nas. W tym bowiem okresie Kościół każdego roku mobilizuje uczniów Chrystusa i nie tylko ich – do nawrócenia, przemiany życia, zarówno w wymiarze życia codziennego, jak i życia modlitwy. Kościół zdaje sobie sprawę, że konstrukcja psychofizyczna człowieka domaga się takiej mobilizacji.

Od czego zacząć proces nawrócenia, przemiany, odrzucenia zła i podążania za dobrem? Przede wszystkim od sposobu myślenia. To podstawowy warunek prawidłowego nawrócenia. Bez zmiany myślenia nie będziemy w stanie nawrócić się całkowicie, a nawrócenie bez tego będzie co najwyżej połowiczne, czyli nietrwałe i nie mile Panu Bogu. Zmiana myślenia to pewien radykalizm.

Przedemną i przed Tobą czterdzieści dni, aby dostrzec tę niepojętą miłość Boga, która doprowadziła Jezusa do Niedzieli Zmartwychwstania przez mękę i krzyż. Bo Pan zapłonął zazdrośną miłością ku swojej ziemi i zmiłował się nad swoim ludem [Jl 2,18]. Tę Miłość można medytować np. patrząc na rany Jezusa czy rozważając Drogę Krzyżową... Odpowiedzieć miłością na miłość, uczynić Boga Bogiem bliskim i obecnym w moim życiu – jedno z moich zadań na Wielki Post. A jakie są Twoje? Czy już wiesz w czym „kulejesz” i chcesz to zmienić z Jezusem? Słowo Boże daje konkretne wskazówki co robić, aby Wielki Post był przejściem od „starego człowieka” do nowego; od słabości do cnót, od tego, co zmysłowe, do tego, co duchowe. Na przykład:

– Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. [Mt 6,6]

– Kiedy pościecie, nie bądźcie pojęni jak obłudnicy. [Mt 6, 16]

zgromadźcie starców, zbierzcie dzieci i niemowlęta! Niech wyjdzie obłubieniec ze swej komnaty, a obłubienica ze swego pokoju! (...) [Jl 2, 15–17]

– Nie zatwardzajcie dzisiaj serc waszych, lecz słuchajcie głosu Pańskiego. [Ps 95, 8 ab]

– Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i obmyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. [Mt 6,17–18].

Nawrócenie nie trwa chwili, ono trwa tak naprawdę całe życie. Każdy z nas wie, że w życiu przechodzimy wznioły i upadki, przez swoistą sinusoidę naszych wyborów. Jedne są dobre, drugie słabsze a trzecie całkowicie złe. Najczęściej dopiero

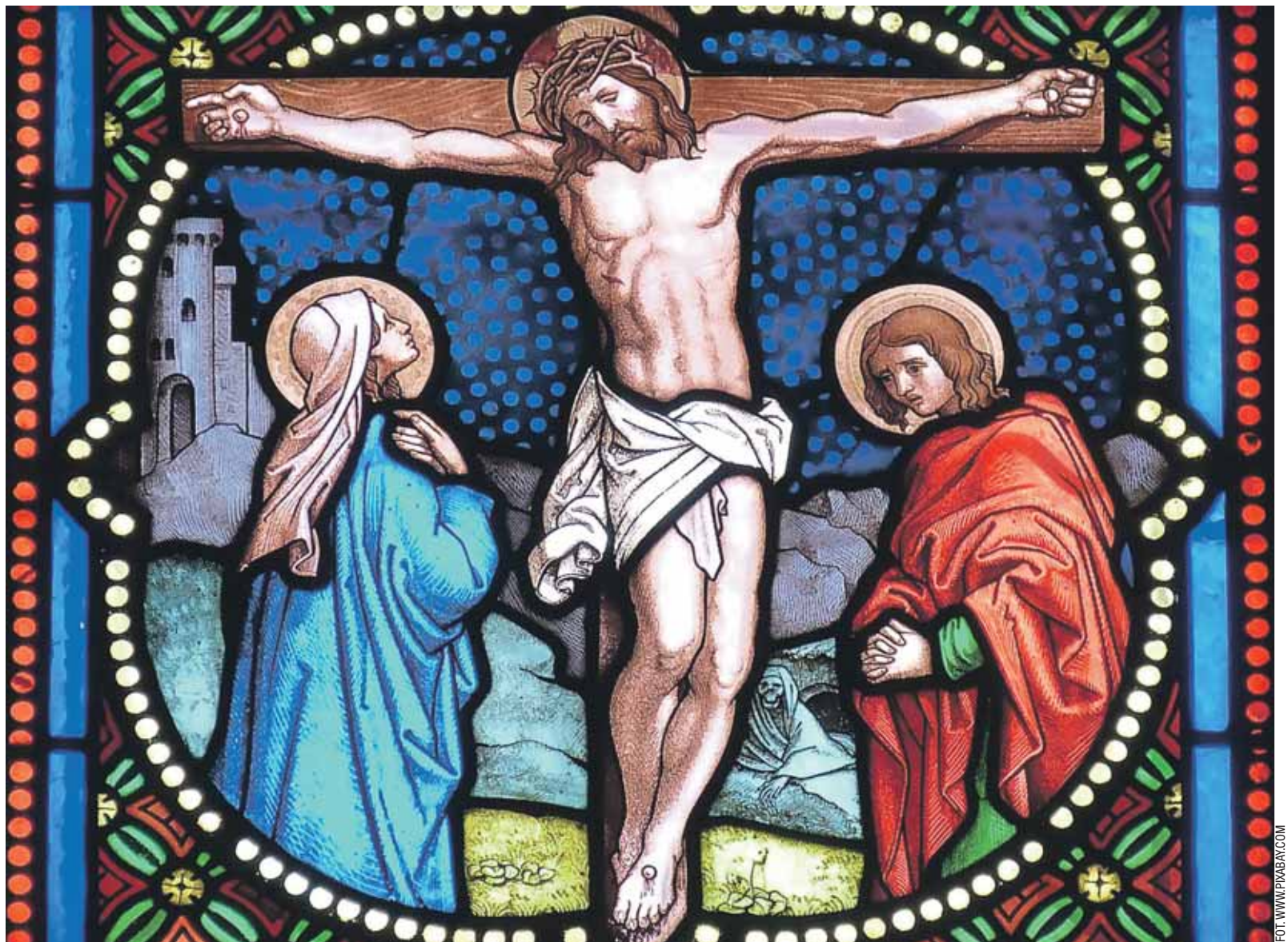
po pewnym czasie okazuje się, które nasze wybory znajdują się w jednej z tych grup. Sam nie raz wybierałem źle, sam gdzieś zakopywałem się w takie miłe i przyjemne ale jednak bagienko. W moją wygodę, bo przecież życie wygodne, to życie najlepsze.

Nasze nawrócenie zaczyna się na etapie, kiedy dostrzegamy złą stronę tej wygodę. I chcemy coś zmienić. Najlepiej by było, jakbyśmy chcieli z niego powstać całkowicie i znaleźć się na żyznej glebie. Niestety w naszych poszukiwaniach trafiamy na tę glebę skalistą, na drogę uslaną cierniami. To nie błąd, tylko nasze poszukiwania. Jednak konsekwencje trwania w tych

„glebach” sprawiają, że z czasem zaczynamy wątpić. Zależy ile czasu spędzamy w tych cierniach i skalach. Czasem potrzeba się porządnie potłuc by zrozumieć, że robimy coś nie tak.

Nie czekaj zatem, ale rozpocznij od teraz swój powrót do Boga, do Jego miłości. Wróć do swego Ojca jak ów syn marnotrawny, który odszedł, ale zrozumiał, że bez Boga nie ma szczęścia, nie ma nadziei, nie ma radości i skruszony wrócił. Nie bój się, zaufaj Panu Bogu, a On sam będzie działał. On czeka na ciebie z otwartymi ramionami, zawsze będzie na ciebie czekał. Tylko przyjdź do Niego.

KS. MAREK RUSECKI



INFORMATOR Pielgrzym

pismo bezpłatne

WYDAWCA: Wydawnictwo „TA i TA”, **REDAKCJA:** 30–435 KRAKÓW, UL. ZAKOPIAŃSKA 176B/1,
ADRES KORESPONDENCYJNY: 30–960 Kraków 1, skr. pocztowa 159
tel. 602–75–45–75, fax: (12) 266–30–79, e-mail: pielgrzymkrakow@wp.pl
REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof Cyganik.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów oraz zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam. Zdjęcia na pierwszej stronie: www.pixabay.com (2), Arch. Siostr Bernardynek w Krakowie, WIKIMEDIA COMMONS

ISSN 1429–9437

ZAPRASZAMY

na stronę internetową www.pielgrzym.com.pl
Drogi Czytelniku, znajdziesz tam aktualne wydania „Informatora Pielgrzym”. Dostępne są także numery archiwalne. Zapraszamy do młej lektury. Redakcja.

Rozpoczął się kolejny Wielki Post w Twoim życiu

Panie Jezu Chryste, dla nas przyjąłeś los ziarna pszenicy, które pada w ziemię i obumiera by wydać plon obfity (J 12, 24).

Zapraszasz nas byśmy kroczyli za Tobą tą drogą,

gdy mówisz: «Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne» (J 12, 25).

[...] Pomóż nam [w tym Wielkim Poście] towarzyszyć Ci nie tylko szlachetnymi myślami,

lecz przejść Twoją drogę sercem, nawet więcej: konkretnymi czynkami codziennego życia.

Dopomóż nam wejść na drogę krzyża całymi sobą i na zawsze pozostać na Twej drodze.

Uwolnij nas od lęku przed krzyżem, ze strachu przed wysmianiem przez innych, z obawy,

że nasze życie może się nam wymknąć, jeśli nie chwycimy wszystkiego, co niesie.

Pomóż nam demaskować pokusy,

które obiecują życie, lecz których uludy zostawiają w nas ostatecznie pustkę i zawód.

Pomóż nam nie chcieć zawiązać życia, ale je dawać.

Dopomóż, abyśmy towarzysząc Ci na drodze pszenicznego ziarna, znaleźli w «traceniu życia»

drogę miłości, drogę, która prawdziwie daje życie, życie w obfitości» (J 10, 10).

kard. Joseph Ratzinger, Benedykt XVI

Srodą Popielcową rozpoczął się po raz kolejny w naszym życiu Wielki Post – szczególny czas w życiu Kościoła i życia każdego z nas. Ten czas 40 dniowej pokuty jest nam dany, abyśmy na chwilę przystanęli, na chwilę zastanowili się i odpowiedzieli sobie na pytania: jak wygląda moja relacja z Panem Bogiem?, jak wygląda moje współżycie z moimi braćmi i siostrami?, jak wygląda moje małżeństwo?, jak żyje moja rodzina?, czy staram się rzetelnie i uczciwie działać w codzienności? czy staram się o dobre wychowanie swoich dzieci?

Odpowiedź na te pytania ukażą ci albo drogę, albo bezdroże po którym idziesz. Pamiętaj jednak, że zawsze możesz wrócić z bezdroża twojego życia na drogę prawdy i pokoju. Pan Jezus zawsze będzie czekał na Ciebie – może 10 lat, a może 20 lat, a może całe życie – tylko musisz chcieć się zmienić, odrzucić zło i wrócić na drogę wskazaną przez Boga, czyli drogę Bożych przykazań.

Musisz przede wszystkim mieć otwarte serce na Bożą miłość i łaskę, musisz z nią współpracować – a wówczas twój Wielki Post wyda piękne owoce nawrócenia.

Ojciec święty Franciszek w Orędziu na Wielki Post 2019 roku napisał m.in.: „Droży Bracia i Siostry, „Wielki Post” Syna Bożego polegał na tym, że wyszedł On na pustynię stworzenia, aby wprowadzić je na nowo do tego ogrodu komunii z Bogiem, który był wcześniej niż grzech pierworodny (por. Mk 1,12-13; Iz 51,3). Niech nasz Wielki Post będzie kroczeniem po tej samej ścieżce, aby zanieść nadzieję Chrystusową także stworzeniu, które „zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8,21). Nie pozwólmy, aby ten błogosławiony czas upłynął bezowocnie! Prośmy Boga, aby pomógł nam wejść na drogę prawdziwego nawrócenia. Porzućmy egoizm i zapatrzanie się w siebie, a wpatrujemy się w Paschę Jezusa; zbliżmy się do braci i sióstr znajdujących się w trudnej sytuacji, dzieląc się z nimi naszymi duchowymi i materialnymi dobrami. W ten sposób, przyjmując w konkretach naszego życia zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, ukierunkujemy Jego przemieniającą moc także na całe stworzenie”.

Niech powyższe słowa papieża Franciszka będą dla nas zachętą do podjęcia wewnętrznej i zewnętrznej przemiany – zaś poniższe teksty Pisma świętego (z Ewangelii św. Mateusza Apostoła) posłużą jako pomoc w dochodzeniu do tejszy przemiany i stania się „nowym” człowiekiem.

ROZDZIAŁ 6

Czystość zamiarów

1 Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.

Jałmużna

2 Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę.

3 Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa,

4 aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Modlitwa

5 Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.

6 Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie:

9 Ojciec nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje!

10 Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.

11 Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;

12 i przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili;

13 i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!

14 Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.

15 Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.

Post

16 Kiedy pościecie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę.

17 Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz,

18 aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Dobra trwałe

19 Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną.

20 Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną.



FOT. WWW.PKABACOM

21 Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.

22 Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle.

23 Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!

24 Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

Zbytnie troski

25 Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie ważniejszy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

26 Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?

27 Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dolożyć do wieku swego życia?

28 A o odzieniu czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się lilii na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą.

29 A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich.

30 Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?

31 Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać?

32 Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.

33 Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

34 Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dostyć ma dzień swojej biedy.

ROZDZIAŁ 7

Powściągliwość w sądzeniu. Obłuda

1 Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni.

2 Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą.

3 Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?

4 Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka [tkwi] w twoim oku?

5 Obludniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata.

6 Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały.

Wytrwałość w modlitwie

7 Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.

8 Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą.

9 Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień?

10 Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węzła?

11 Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.

Złota zasada postępowania

12 Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

Ciasna brama

13 Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzą.

14 Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!

Ostrzeżenie przed fałszywymi apostołami

15 Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami.

16 Poznaćcie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi?

17 Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce.

18 Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców.

19 Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

20 A więc: poznaćcie ich po ich owocach. Łudzenie samego siebie.

21 Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie!”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

22 Wielu powie Mi w owym dniu: „Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?”

23 Wtedy oświadcze im: „Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!” Dobra lub zła budowa

24 Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale.

25 Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.

26 Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a niewypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozważnym, który dom swój zbudował na piasku.

27 Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki.

„Wy mi nie klaskajcie, Wy mnie słuchajcie”

KIM BYŁEŚ JANIE PAWLE II

Twe piękne człowieczeństwo
niejeden uznaje
Twój uśmiech, zamyślenie, Twoje
zasłuchanie
Twój rozbijający humor – radosny,
swobodny
Twe wywijanie laską w kółko, w takt
melodii
Ekumeniczne kichnięcia i Twe mile
gesty
Kiedy to małe dzieci oddane bez
reszty
Garnęły się do Ciebie – Tyś je
obejmował
Pamiętam jak siedzących
na schodkach
Chłopców pod wielkimi płaszcz
schował
Połą ich całych zakryłeś – Wcale się
nie bali
Nawet byli radośni i z tego się śmiali

Z Twej twarzy, oczu zawsze
promieniała miłość
I kto był w pobliżu Ciebie
– to dobrze mu było
Bo byłeś taki ludzki, prosty,
prawdziwy i bliski
Dlatego tak kochanym byłeś przez
nas wszystkich

Kim dziś nazwać, mianować Cię
każdy z nas może?

Papieżu Janie Pawle!! – mówco,
profesorze
Kapłanie i biskupie – wielki
przyjacielu
Kolego i doradco i nauczycielu
Patrioto, poeto, aktorze, artysto
Narciarzu, kajakarzu, sportowy
turysto
Robotniku z „Solvaja”, polskiej ziemi
synu
Znawco serc ludzkich – mający
w czynieniu
Dobra – cel
Pomocniku, wspieraczu, podpora
bliźniego
Ty byłeś dla nas darem od Boga
– by dobrego
Przykładu
stać się wzorem, wielkim aż bez
miary
Gigancie pracy, miłości, modlitwy
i wiary
Pasterzu, apostołe – znawco
pragnień Bożych
Powołany z kajaka płynąłeś przez
morze
Coraz wyższych wymagań
i większych trudności
By wspiąć się w końcu na stopnie
niebiańskiej świętości!!

Czas biegnie bardzo szybko.
To już 16. lat od śmierci Jana Pawła
II, wielkiego papieża i wielkiego Po-
laka. Ciągłe trzeba dziękować Panu
Bogu za dar życia i świętości i obfitej
spuścizny teologiczno-homiletycznej
kardynała Karola Wojtyły z Krakowa,
który przez 27 lat swego papieskie-
go pontyfikatu stał na czele Kościoła
katolickiego, który wprowadził tenże
Kościół w nowe tysiąclecie.

Niech poniższe dziękczyn-
nienie – zatrzyma nas na chwilę

i sprawi, że pomyślimy przez mo-
ment nad każdym wezwaniem, któ-
re określa zakres Jego apostolskiego
zaangażowania.

Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś stróżem Kościoła nauczający
prawd wiary,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że umacniałeś jedność chrześcijan
i całej rodziny ludzkiej,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś gorliwym miłośnikiem
Eucharystii,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś niestrudzonym pielgrzymem
na ziemi,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś misjonarzem wszystkich
narodów,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś świadkiem wiary, nadziei
i miłości,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś apostołem pojednania
i pokoju,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś promotorem cywilizacji
miłości,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś pasterzem prowadzącym
owczarnię do nieba,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś patronem rodzin
chrześcijańskich,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś umocnieniem małżonków,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś obrońcą nienarodzonych,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś opiekunem dzieci, sierot
i opuszczonych,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś przyjacielem i wychowawcą
młodzieży,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś dobrym Samarytaninem dla
cierpiących,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś wsparciem dla ludzi
starszych i samotnych,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś głosicielem prawdy
o godności człowieka,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś mężem modlitwy zanurzony
w Bogu,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś uosobieniem pracowitości,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś przykładem w realizacji
powołania,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś wytrwały w cierpieniu,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś wzorem życia i umierania
dla Pana,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś wskazującym drogę
błądzącym,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś wzorem przebaczenia
krzywdzicielom,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś wspierającym bezrobotnych,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś zatroskany o bezdomnych,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś odwiedzającym więźniów,



Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś umocnieniem dla słabych,
Dziękujemy Ci Ojczyści święty za to,
że byłeś uczący wszystkich
solidarności.

Święty Jan Paweł II powiedział
kiedyś do Polaków: Wy mi nie kla-
skajcie, Wy mnie słuchajcie”. W tym
krótkim stwierdzeniu zawiera się cała
głębia. Otóż Ojciec święty pragnął
zawsze dobra dla swojej umiłowa-
nej Ojczyzny, ale i dla całego narodu,
narodu, który w historii doświadczył
wiele upokorzeń i cierpień. Dlatego
wzywał wielokrotnie do tego, aby Pol-
ska była wierna Krzyżowi i Ewangelii,
aby była wierna Panu Bogu. Bo tylko
wtedy i Polska i Polacy będą wolni,
będą szczęśliwi. Widząc dokonujące
się przeobrażenia w Europie, prze-
obrażenia zle – był zatrzwożony. Prze-
strzegal przed konsumpcjonizmem
i wygodnictwem. Wzywał do budo-
wania swojego życia osobistego, mał-
żeńskiego, rodzinnego, społecznego
na fundamencie wiary.

Niech święty Jan Paweł II będzie
naszym życiowym drogowskazem
– uczmy się od Niego jak żyć, piękn-
nie żyć i zostać świętym.

NAUCZMY SIĘ OD PAPIEŻA

Lekcja to piękna – trzeba się jej
uczyć
Jak kochać Boga, no i wszystkich
ludzi
Tych znanych i tych przypadkowo
napotkanych w drodze
Jak miłować ojczyznę ziemską,
szanować przyrodę
Cenić lasy i łąki i pola – swe
rodzinne strony
Osiedle, wieś czy miasto .
Szanować znajomych
Kolegów, krewnych, przyjaciół
i mieć dla nich serce
Czasem poświęcić dla nich swego
czasu więcej
Modlić się za nich gorąco, żarliwie
Przeżywać to życie głęboko,
prawdziwie
Starać się często cieszyć, radość
wszędzie głosić
Smutki, niepowodzenia zaś
cierpliwie znosić
Robić dużo dobrego, ile każdy może
Wtedy spełnimy ważne przykazanie
Boże
W pełni wypełniając właściwą treść
jego
„Miłuj Boga, a bliźniego swego jak
siebie samego”

Nasz Papież od lat najmłodszych
aż do samej śmierci
Był temu przykazaniu posłuszny
i wierny

Nauczmy się od niego spełniać
te zadania
I wypełniajmy zawsze Boże
przykazania
I tak jak On kochajmy Matkę Bożą
szczerze
A Ona nas swą pieczy otoczy
puklerzem.

Ogień Ducha Świętego, niech zapłonie od Grobu błogosławionego Męczennika!

Drodzy Czytelnicy „Informatora Pielgrzymy”. W numerze 4 z ubiegłego roku, podczas wciąż trwającego Jubileuszu 25 lat Wydawnictwa, przekazaliśmy, krótkie wspomnienie o Muzeum naszego, zamęczonego Kapłana. Jest On patronem „Solidarności” z nadania Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, na mocy uprawnień od papieża Franciszka. Drodzy Czytelnicy i Pielgrzymi, serdecznie zapraszamy do Sanktuarium Bł. Jęrzego Popieluszki na warszawskim Żoliborzu, do grobu Męczennika i do Jego Muzeum, które ukazują w sposób czytelny, czas od zakończenia II wojny światowej do męczennickiej śmierci i beatyfikacji Kapłana. Pielgrzymujmy, aby nabrać mocy, sił duchowych i intelektualnych, płynących od grobu Męczennika przed jesiennymi wydarzeniami, które ukształtują naszą Ojczyznę na najbliższe lata. Albo dzieci, młodzież, seniorów, lasy i pola, złoża i skarby kultury, archiwalia – zatrzymamy, albo oddamy obcym. Albo Europa zachowa chrześcijańskie korzenie, albo będą wojny, tak kulturowe, jak i militarne – które trwają. Trudne słowa, mocne słowa, ale sami widzimy, co dzieje się wokół nas. Ogień Ducha Świętego, niech zapłonie od Grobu błogosławionego Męczennika!

Drodzy Pielgrzymi, w kościele odprowadzane są msze Św. poranne i popołudniowe. Zawsze w pierwszą sobotę miesiąca otwarta zostaje



kaplica przechowania sutanny Ks. Jęrzego (w której został umęczony). Muzeum czynne jest we wszystkie dni tygodnia (szczegółowe

informacje na stronie internetowej www.muzeumkspopieluszki.pl). Grupy zorganizowane mogą skorzystać z usług przewodnika. Obok



znajduje się Dom Pielgrzymy z hotelem i restauracją. Jest także dobrze zaopatrzona księgarnia z licznymi wydawnictwami, pamiątkami i zniczami. Pielgrzymi mają w zwyczaju składanie kwiatów i zapalanie zniczy przy grobie Męczennika. Obok znajdują się grobowiec Ks. Teofila Boguckiego, który jako niezłomny Kapłan chronił, bronił i umacniał w niezwykłej pracy kapłańskiej Ks. Jęrzego. Gdyby nie determinacja Ks. Boguckiego, byłibyśmy w zupełnie innej sytuacji. Ale, te lata odkrywamy podczas naszego pobytu na Żoliborzu. Czy chcemy stanąć w miejscu cichej, a jakże wymownej modlitwy

Jana Pawła II Modlitwy Matki Teresy z Kalkuty, czy pierwszego astronauty, który stanął na Księżycu, prezydenta Stanów Zjednoczonych, czy „Żelaznej Damy” i króla Karola III z ZK Wielkiej Brytanii. Mamy taką możliwość stanąć wraz z nimi przy grobie Męczennika, a przed ołtarzem przy którym modlił się sławiański Papież, upraszać o cud kanonizacyjny, do rychłego wyniesienia na najwyższe Ołtarze.

DARIUSZ STARKO.

Zdjęcia: Dekret Kongregacji; sanktuarium (kaplica przechowania i wejście do Muzeum), kamienie różańcowe i grób Męczennika.

A werble złowieszczco nadal grają...

Bohaterom powstań Narodowych. Żołnierzom Wykłym, żołnierzom Podziemnego Państwa Polskiego. Pomordowanym w więzieniach na 11 Listopada, Rakowieckiej, Łączce, Montelupich.

Słyszę bijące werble: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam. „W tym państwie nie da się już żyć. Wszędzie musi być patos, martyrologia. Skupmy się wreszcie na przyszłości – pracujmy, bogaćmy się – niech na tym polega nasz patriotyzm, a nie na ciągłym rozpamiętywaniu tego, co się stało” (cytat z Internetu). Strasznie! Słyszę prześcigających się tzw. artystów w recytacji „nagrodzonych wierszy”. Nie słyszę prześcigających się artystów w recytacji nagrodzonych, zapomnianych wierszy. Powstały fundacje, laudacje, ulice i place. Szkoły, konkursy, spotkania, rocznice. Słyszę bijące werble: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam. I krzyk przeciwników, TYM... którzy nie mogą dźwięku werbli zapomnieć.

Złowieszczco stali już w 1944. A ONI i oni – mieli po dwadzieścia parę lat. ONI mieli na rękawie biało – czerwono, a oni czekali na „właściwy kolor”. Były te same werble: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam. 1945 – weszli. Pińczów, Jędrzejów, Kielce, Częstochowa, Warszawa. I dalej: Ciechanów, Piotrków, Wieluń, Łódź, Opole, Wadowice, Oława, Wałcz, Chojnice. I werble: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam. A oni już są, a oni doczekali się. Witają. W ciągu trzech miesięcy oni aresztowali – ICH – 13142 osoby. W lutym powiesili – GO – w Warszawie, do dziś nie wiemy gdzie Jesteś. W marcu wywieźli – ICH – szesnastu, a oni udają, że nie słyszeli. Ale wciąż biją werble: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam. Tworzyli szybko: PPR, MBP, KBW, KRN, 22 lipca. A oni przyszczaci, pisali inaczej w „naprzodzie”, u tego „co ręce obcinał”. „Oto Partia – ludzkowski wzrok. Oto Partia: siła ludków

i sumienie. Nic nie pójdzie z jego życia w zapomnienie. Jego Partia rozgarnia mrok. Partia. Należę do niej, z nią działać, z nią marzyć, z nią w planach nieulekłych, z nią w trosce bezsennej – wier mi, to najpiękniejsze, co się może zdarzyć, w czasie naszej młodości – gwiazdy dwuramiennej”. Rok 1953 – początek „właściwego” pisarstwa. W styczniu 1953 roku przez pięć dni, męczono – ICH – siedmioro w hali widowiskowej zakładów Szadkowskiego. Księdza Józefa, Michała i Edwarda skazano na karę śmierci. Innych na dożywocie lub okrutne więzienie. Było to 26 stycznia 1953 roku. A werble złowieszczco grały: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam. Już 8 lutego żądali krwi. Żądali przyspieszenia wyroków śmierci. Ilu ich było: „w ostatnich dniach toczył się w Krakowie „proces” grupy szpiegów amerykańskich powiązanych z krakowską Kurią Metropolitalną. My zebrani w dniu 8 lutego 1953 r.

członkowie Oddziału Związku Literatów Polskich wyrażamy bezwzględne potępienie dla zdrajców Ojczyzny, którzy wykorzystując swe duchowe stanowiska i wpływ na część młodzieży skupionej w KSM działali wrogo wobec narodu i państwa ludowego, uprawiali – za amerykańskie pieniądze – szpiegostwo i dywersję. Potępiamy tych dostojników z wyższej hierarchii kościelnej, którzy sprzyjali knowaniom antypolskim i okazywali zdrajcom pomoc, oraz niszczyli cenne zabytki kulturalne. Wobec tych faktów zobowiązujemy się w twórczości swojej jeszcze bardziej bojowo i wnikliwiej niż dotychczas podejmować aktualne problemy walki o socjalizm i ostrzej piętnować wrogów narodu – dla dobra Polski silnej i sprawiedliwej”... Ach, ten rok czarny i okrutny: 14 czerwca skazano GO na 12 lat więzienia. Był biskupem. 25 września aresztowano GO: na 3 lata. Był arcybiskupem. Vincula Christi (więzy

Chrystusa), są zaszczytem i błogosławieństwem! A oni pisali: „pytania brzmią ostro, ale tak właśnie trzeba, bo wybrałeś życie komunisty i przyszłość czeka, twoich zwycięstw”. A werble złowieszczco grały: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam. 17 grudnia kazali –IM– ślubować w Namiestnikowskim na Krakowskim Przedmieściu. Weszli na ołtarz. Za daleko poszliście. A oni ... milczeli. Nie, nie milczeli – krzyczyli na cały czerwony świat, „że w bój poprowadził krzywdzonych, że trwało zwycięstwo nadal, że nadchodzących epok stawiając mocny fundament – grób, w którym leży ten nowego człowieczeństwa Adam – wieńczony będzie kwiatami z nieznanych dziś jeszcze planet”.

A werble złowieszczco grają: tamtamdadadam, tamtamdadadam, tamtamdadadam...

DARIUSZ STARKO.

Artykuł - został objęty cenzurą... ukazał się po licznych interwencjach. Publikuję go w wersji skróconej.

POKÓJ – Na wstępie kilka wypowiedzi św. Jana Pawła II na temat pokoju:

Kościół nie musi zapewniać, jak bardzo ta sprawa wiąże się z jego własnym posłannictwem we współczesnym świecie. Ona także właśnie leży u samych podstaw pokoju społecznego i międzynarodowego, jak temu dał wyraz Jan XXIII, Sobór Watykański II, a z kolei Paweł VI w szczególnych dokumentach. Pokój sprowadza się w ostateczności do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka — dziełem sprawiedliwości jest pokój — wojna zaś rodzi się z ich pogwałcenia i łączy się zawsze z większym jeszcze pogwałceniem tych praw. A jeśli prawa człowieka są gwałcone w warunkach pokojowych, to staje się to szczególnie dotkliwym i z punktu widzenia postępu niezrozumiałym przejawem walki z człowiekiem, czego nie sposób pogodzić z żadnym programem określającym siebie jako „humanistyczny”. A jakież program społeczny, polityczny, cywilizacyjny, mógłby zrezygnować z takiego określenia? Żywimy głębokie przekonanie, że nie ma takiego programu w dzisiejszym świecie, w którym nawet na gruncie przeciwstawnych sobie światopoglądów nie wysuwa się zawsze człowieka na pierwszy plan.

Encyklika Redemptor hominis, pkt 17

I pokój również jest owocem miłości. Ten pokój wewnętrzny, którego szuka utrudzony człowiek w głębi swej ludzkiej istoty; i ten pokój którego żąda ludzkość, rodzina ludzka, ludy, narody i kontynenty, w cichej nadziei otrzymania go w perspektywie przelomu drugiego i trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa. Ponieważ droga do pokoju prowadzi ostatecznie przez miłość i dąży do stworzenia cywilizacji miłości, Kościół patrzy na Tego, który jest Miłością Ojca i Syna, i pomimo narastających zagrożeń nie przestaje z ufnością błagać o pokój i służyć pokojowi człowieka na ziemi. Swoją ufność opiera na Tym, który będąc Duchem-Miłością, jest również Duchem pokoju i nie przestaje być obecny w naszym ludzkim świecie: na horyzoncie ludzkich sumień i serc, by „napętnić okrąg ziemi” miłością i pokojem.

Encyklika Dominum et Vivificantem, pkt 67

Pokój jest fundamentalnym prawem każdego człowieka, które należy nieustannie umacniać, pamiętając, że «ludziom, ponieważ są grzeszni, zagraża niebezpieczeństwo wojny i aż do nadejścia Chrystusa będzie zagrażała» (por. Gaudium et spes, 78). Czasem zadanie to nakazuje — jak pokazują także niedawne doświadczenia — podejmować konkretne działania w celu rozbrojenia agresora. Mam tu na myśli tzw. «ingerencję humanitarną», która w przypadku nieskuteczności działań politycznych i pokojowych metod obrony stanowi ostateczny środek, po jaki należy sięgnąć, aby powstrzymać rękę niesprawiedliwego napastnika.

homilia podczas Mszy św. na placu św. Piotra w dniu jubileuszu wojska i policji, Rzym 19.11.2000

Kiedy człowiek zapomina o swym wiecznym przeznaczeniu, gdy horyzont jego życia ogranicza się do spraw ziemskiej egzystencji — zadawała się fikcyjnym pokojem, spokojem czysto zewnętrznym, którego ochronę ma mu zagwarantować najwyższy możliwy dobrobyt materialny, jaki można osiągnąć przy najmniejszym wysiłku. W ten sposób buduje on pokój niedoskonały i nietrwały, niezakorzeniony bowiem w godności osoby ludzkiej, uczynionej na obraz podobieństwo Boże i powołanej do Bożego synostwa. Nigdy nie powinniście zadawała się tymi namiastkami pokoju; byłby to poważny błąd, prowadzący do gorzkich rozczarowań.

Rzym, 24 marca 1986

Pokój jest darem Boga, a dopiero potem owocem zaangażowania człowieka. To Bóg rzuca w serce ziarno pokoju i modlitwy, która jest tym bardziej skuteczna, im ściślej wiąże się z cierpieniem; On też pilnuje, aby ziarno wzeszło i wzrosło. Pokój karmi się modlitwą.

Florencja, 19 października 1986

Nie żyje się w pokoju za byle jaką cenę. Wprowadzać pokój, to starać się ustanowić braterstwo ponad wszystkimi granicami. Jesteście niecierpliwi, już chcielibyście widzieć zniesienie granic, zjednoczenie wszystkich ludzi przy powszechnym stole, by jeść ten sam chleb. To cel ostateczny królestwa Bożego. Lecz granice są również w nas. Jednoś braterska nie polega na tyle na zniesieniu różnych ustanowionych związków, co na przyjęciu i kochaniu kogoś innego, różnego. W ten sposób Europa ofiaruje wyzwanie, które nowe światy znają mniej: jest ona miejscem kształtowania starych i szlachetnych kultur, języków, narodów o bogatej historii. Chodzi o to, by wiedzieć, jak mamy się pokochać i współpracować w nieustannym szacunku. By dać

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. KS. R. WALCZAK

część 30

przykład: mniej chodzi o zmuszanie wszystkich do mówienia w tym samym języku, co o uczynienie wysiłku nauczania się języka innych.

Strasburg, 8 października 1988

Pokój [...] jest obowiązkiem, lecz również — pokój jest możliwy. Czyż na zachowanie go nie pozwala ów dar szczególny, dany człowiekowi, dar, dzięki któremu człowiek postawiony jest ponad całym nierozumnym stworzeniem i nazywany słusznie „królem stworzenia”? Darem tym jest rozumność, to jest zdolność rozróżniania pomiędzy dobrem a złem, to jest zdolność poznania własnych praw i jednocześnie także praw drugiego, a więc i powinności wobec innych; zdolność kierowania własnego życia ku słusznym miarom, zdolność naprawiania błędów, jeżeli przydarzy się je popełnić.

Odwołanie się do rozumu czyni z człowieka istotę cywilizowaną, której możliwości rozwiązywania konfliktów z bliźnimi nie sprowadzają się wyłącznie do używania siły, lecz pozwalają szukać i znajdować owo rozwijanie w dialogu, we wspólnym rozpatrzeniu sprzecznych interesów i rokowaniach.

Po tej linii podążała myśl wielkiego Augustyna, kiedy pisząc do rzymskiego sędziego stwierdza, że większą chwałę przynosi „ipsa bella verbo occidere, quam homines ferro”: „zabić wojnę słowem rokowań, aniżeli człowieka mieczem”. Oto obowiązek, który człowiek musi wziąć na siebie odważnie, z niezłomną nadzieją i wielkodusznym zdecydowaniem.

Rzym, 22 maja 1982

Czasy, w których przychodzi nam żyć są bardzo niespokojne. Liczne konflikty zbrojne na świecie zagrażają światowemu pokojowi. Od ponad roku trwa wojna w sercu Europy, na Ukrainie. Rosyjscy barbarzyńcy z wielką wściekłością gwałcą i mordują dzieci i kobiety, mordują ludzi starszych i schorowanych, bombardują osiedla mieszkalne, szkoły, przedszkola i szpitale. W imię czego rosyjscy zbrodniarze z Putinem na czele zadają bratniemu narodowi tyle bólu i cierpienia? Dlaczego to wszystko?

Ks. Paweł Góralczyk podejmując zagadnienie pokoju w nauczaniu Jana Pawła II napisał: Pokój jako dar Boży i zadanie

stojące przed każdym człowiekiem jest jedną z najważniejszych wartości dla Jana Pawła II, co zaznacza od początku pontyfikatu. Cały pontyfikat Papieża stoi pod znakiem działań w zakresie ekumenizmu, dialogu międzynarodowego oraz działań na rzecz budowy pokoju między religiami i narodami. Natomiast analiza pokojowych orędzi na Światowe Dni Pokoju wskazuje na ich bogatą treść teologiczną, na bardzo trafne odczytywanie znaków czasu, na wskazywanie kierunków przewyższania konfliktów i sporów oraz na obronę podstawowych praw osoby ludzkiej, praw narodu, praw religii jako warunków istnienia prawdziwego pokoju.

Biorąc pod uwagę różne postacie pokoju, myśl Jana Pawła II wychodzi od stwierdzenia, że nie ma autentycznego pokoju w płaszczyźnie międzynarodowej bez rzeczywistego pokoju w ramach poszczególnych państw, narodów i społeczeństw. Pokój jako dar Boży — będąc zarazem wartością samą w sobie — jest wynikiem dynamizmu wolnej woli ludzkiej, kierującej się rozumem, ku dobru wspólnemu, które osiąga się w prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Ten porządek intelektualny i moralny musi się oczywiście opierać na decyzji ludzkiego sumienia, które poszukuje zawsze harmonii we wzajemnych stosunkach, szanuje powszechną sprawiedliwość dla wszystkich, a nade wszystko respektuje fundamentalne prawa ludzkie. Istotą pokoju jest — zdaniem Papieża — bezwzględne poszanowanie człowieka w jego godności. Człowiek jest bowiem podmiotem szeroko rozumianego życia społecznego. Dlatego Jan Paweł II stwierdza: Podstawą i celem porządku społecznego jest osoba ludzka. [...] jest ona czymś, co wyrasta ponad uwarunkowania społeczne, kulturalne i historyczne, bowiem właśnie człowiek, istota obdarzona duszą, dąży do celu, który pozostaje transcendentny wobec zmiennych warunków jego egzystencji. Pokój dla Jana Pawła II — to rzeczywiste poszanowanie osoby w jej godności i podmiotowości. Poszanowanie to z kolei dokonuje się poprzez stworzenie i zagwarantowanie właściwej osobie przestrzeni jej życia i urzeczywistniania się. W konkretnej rzeczywistości przestrzeń poszanowania godności osoby wyznaczają na przykład takie elementy: prawda, wolność, sprawiedliwość, miłość, przebaczenie.

Jan Paweł II zwraca uwagę na nieprzebranie związku między pokojem i prawdą u tych, którzy powołując się na własne sumienie, równocześnie okazują obojętność wobec prawdy. Przejawia się ona u tych, którzy prawdę i fałsz w dziedzinie moralności, będącej obszarem problematyki pokoju, sprowadzają do decyzji osobistych, do własnego sposobu myślenia, nie przejmując się tym, czy to, co człowiek myśli, jest prawdą albo fałszem. Papież podaje listę różnych form wykroczeń przeciwko prawdzie, jej zniewolenia, odrzucenia, względnie wzgardy, listę rozmaitych form nieprawdy na jakimkolwiek poziomie (por. Światowy Dzień Pokoju 1980; 2003). Jedne są bardziej ogólne, fundamentalne, o charakterze ideologicznym, inne natomiast są uszczegółowione i konkretne, o charakterze prakseologiczno-politycznym. Tworzą one stan zakłamania i tym samym zagrożenia pokoju, tak że można mówić o „zatruciu” stosunków międzyludzkich. Rodzi to niewiarę w człowieka, w jego potencjał wielkości, jak i w konieczność odkupienia go od zła. Jan Paweł II ujmując człowieka jako istotę bytowo wolną. Wolność jest dla Papieża elementem konstytuującym naturę ludzką — samo pojęcie osoby: Istota wolności tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej i jest jej znakiem rozpoznawczym. [...] ma ona swój fundament w transcendentnej godności człowieka, w godności danej mu przez Boga jako Stwórcę. Człowiek jako istota ontologicznie wolna, wolna w najgłębszej swej istocie, musi mieć możliwość korzystania z wolności w ramach codziennego życia. Także sprawiedliwość stanowi istotny wymóg uszanowania godności osoby ludzkiej. Gwarantuje ona bowiem zaspokojenie podstawowych wymogów ludzkiego życia: wyżywienia, wykształcenia, opieki lekarskiej, a więc tego wszystkiego, co stanowi o życiu godnym człowieka jako osoby. Jan Paweł II pragnie bardzo wyraźnie podkreślić w swym nauczaniu, że prawdziwy pokój wyraża się w poszanowaniu osoby ludzkiej. Dopiero uszanowanie praw osoby ludzkiej gwarantuje pokój — poprzez fakt szerokiego zabezpieczenia wolności i sprawiedliwości, a więc tej przestrzeni, w której osoba ludzka w pełni czuje się sobą.

Ważnym elementem budowania pokoju jest — w nauczaniu Jana Pawła II — życie w miłości i zdolność do przebaczenia. Wezwanie do realizacji miłości, rozumianej jako prawdziwe otwarcie się na innych ludzi i jako solidarność z nimi, jest podstawowym powołaniem człowieka. Każdy człowiek został obdarowany jakimś zadaniem, ma je realizować na drodze swego życia jako bezinteresowny dar z siebie. To najważniejsze i wspólne zadanie — gwarantujące pokój. Jan Paweł II nazywa budowaniem cywilizacji miłości i powierza je młodym, którzy są apostołami nowej ewangelizacji. Jeśli działanie człowieka ma służyć budowaniu pokoju, to powinno ono prowadzić do wzajemnego dodawania sobie odwagi i aktywizowania posiadanych przez każdego zdolności. W konsekwencji oznacza to zaniechanie dążeń do stawiania

Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci jest specjalistyczną organizacją działającą na terenie całego województwa podkarpackiego. Zapewnia niezbędną opiekę dzieciom i młodzieży z chorobami nowotworowymi oraz innymi nieuleczalnymi schorzeniami. Oferujemy pomoc na wielu obszarach, a celem naszej pracy jest poprawa jakości życia Pacjentów Hospicjum, którzy każdego dnia toczą nierówną walkę z nieuleczalną chorobą.

Naszą główną formą opieki jest **Domowa Opieka Hospicyjna**. Wiemy, że dziecko nawet jeśli jest nieuleczalnie chore to właśnie w domu czuje się najbezpieczniej, pod opieką najbliższej i kochającej rodziny. Hospicjum Domo- we swoją opieką obejmuje rodziny mieszkające w promieniu 100 km od naszej siedziby. Pod opieką **Hospicjum Domowego** są rodziny u których wyczerpano dostępne metody leczenia przyczynowego, a stopniowo pojawiające się objawy pogorszą jakość życia dziecka. Opieka nad chorym w takiej sytuacji staje się ogromnym wyzwaniem dla najbliższych. Niejednokrotnie rodzina nawet najbardziej kochająca nie jest w stanie stawić czoła tym wszystkim wyzwaniom. Personel Medyczny Hospicjum to: lekarze, pielęgniarki, psycholog, fizjoterapeuci, kapelan oraz wolontariusze. Opieka Hospicjum Domowego polega na łagodzeniu bólu, uciążliwych objawów choroby dziecka, a także na pomocy rodzinie w nauce codziennej pielęgnacji i wsparciu w walce z chorobą. Dzięki opiece hospicyjnej nasi Podopieczni mogą spędzić ostatnie dni swego życia w domu, a nie w szpitalu. Ta opieka jest niezwykle ważna zarówno dla dziecka jak i całej jego rodziny, która w tym momencie jest wyjątkowo obciążona. Aktualnie pod opieką Hospicjum Domowego mamy 45 Pacjentów.

Niestety są sytuacje, gdy dziecko nie może przebywać w swoim domu i aby zapewnić mu najlepszą opiekę wybudowaliśmy **Hospicjum Stacjonarne**, które mieści się na ul. Lwowskiej 132 w Rzeszowie. Pod naszą opieką są dzieci, które z powodów zdrowotnych lub innych przyczyn losowych nie mogą mieszkać w swoich domach rodzinnych. My zapewniamy im opiekę 24 godziny na dobę, równocześnie stwarzając choćby namiastkę domu. Pod

Hospicjum – wiara, nadzieja, miłość...



opieką Hospicjum Stacjonarnego mamy 20 Pacjentów.

Jako uzupełnienie opieki stacjonarnej uruchomiliśmy **Hospicjum Perinatalne**. Opieka perinatalna jest to całościowy, wieloaspektowy rodzaj opieki nad rodzicami, którzy oczekują na narodziny ciężko chorego dziecka, u którego stwierdzono wadę rozwojową lub jakiś rodzaj niedyspozycji zdrowotnej na etapie prenatalnym. U rodziców w takiej sytuacji pojawia się niepokój, smutek, drażliwość, poczucie osamotnienia. Psycholog działający w Hospicjum Perinatalnym przez pracę z rodziną pomaga radzić sobie z tą trudną i nieoczekiwaną sytuacją. Wspólnie budowany jest system wsparcia w najbliższym otoczeniu. Rodzice są przygotowywani na śmierć dziecka – jeśli natomiast pozostanie ono przy życiu informowani o możliwościach pomocy po jego narodzeniu. Wielu rodziców postrzega bowiem sytuację swoją i nieuleczalnie chorego dziecka jako beznadziejną, a my bazując na doświadczeniach hospicyjnych wiemy,

że istnieją sposoby wsparcia nawet w tak trudnych momentach życia.

Nie każde dziecko przeżywa poród lub jest w stanie żyć z chorobą. Świadome pożegnanie z dzieckiem, towarzyszenie mu w odchodzeniu i proces żałoby są doświadczeniami, które w pracy z psychologiem mogą być przeżywane zgodnie z potrzebami rodziców. Z racji tak trudnej sytuacji jaką jest odejście dziecka, w naszej Fundacji działa **Grupa Wsparcia dla Rodziców w żałobie**. Otaczamy opieką rodziców dzieci naszych Podopiecznych a także rodziców dzieci spoza naszej Fundacji. Oferujemy wsparcie psychologiczne i duchowe na każdym etapie żałoby.

W naszym Hospicjum funkcjonuje również **Wolontariat**, w ramach którego wolontariusze medyczni oraz akcyjni starają się jak najlepiej dbać o potrzeby naszych Podopiecznych. Przy Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci działają dwie formy wolontariatu: wolontariat akcyjny i wolontariat medyczny.

Wolontariusz Akcyjny – może zostać nim osoba, która ukończyła 14 lat – za zgodą rodziców – na piśmie. Wolontariusze akcyjni pomagają w pracach biurowych oraz uczestniczą w organizacji różnych Akcji Charytatywnych organizowanych na rzecz Podopiecznych Hospicjum.

Wolontariusz Medyczny – może zostać nim osoba, która ukończyła 18 lat. Taki wolontariusz ma bezpośredni kontakt z Podopiecznym w Domowym Hospicjum i na Oddziale Stacjonarnym. Aby móc opiekować się naszymi Podopiecznymi raz w roku organizujemy Kurs Wolontariusza Medycznego.

Jako Fundacja prowadzimy także **Regionalną Placówkę Opiekuńczo-Terapeutyczną „Tęczowy Domek”**. Jest to Dom Dziecka dla dzieci niepełnosprawnych. Obecnie mieszka w nim 26 Podopiecznych. Dzieci kierowane są do naszej placówki przez Sąd Rodzinny. Są to dzieci, które ze względu na swój stan zdrowia i stopień niepełnosprawności nie mogą przebywać w innej placówce opiekuńczo-wychowawczej. Staramy się zapewnić im jak najlepszą opiekę i stworzyć namiastkę prawdziwego domu. Dzieci w placówce przebywają do ukończenia 18 roku życia.

Działalność Fundacji Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci jest możliwa głównie dzięki wsparciu jakie zapewniają nam nasi Darczyńcy. Pomoc jaką uzyskujemy to: wpłaty z 1,5% podatku, darowizny pieniężne, rzeczowe, oraz aktywne uczestnictwo w organizowanych przez nas Akcjach Charytatywnych w ramach wolontariatu.

Zachęcamy do odwiedzania naszego Fanpage FB: <https://www.facebook.com/hospicjum> oraz strony internetowej: <https://www.hospicjum-podkarpackie.pl/>

Nr konta do wpłat darowizn pieniężnych: 28 1020 4405 0000 2702 0525 9926

Dla nas najważniejsze jest dziecko!



Fundacja Podkarpackie
Hospicjum
dla Dzieci

Przeznacz **1,5%** podatku

KRS: 0000265120

ZATRZYMAJ SIĘ...

Wystarczy tak niewiele



Pośrednicy modlitwy

Biblia w żadnym miejscu nie naucza wiary w Chrystusa, aby modlili się do kogoś innego niż Bóg. Biblia nigdzie nie zachęca wiary, aby prosili osoby w Niebie o modlitwę. Katolicy postrzegają Matkę Boską i świętych jako „pośredników” przed Bogiem. Wierzą, że święty, który jest w Niebie, ma „bardziej bezpośredni” dostęp do Boga niż my. Jednak często modlitwa za wstawiennictwem świętego bywa błędnie rozumiana jako modlitwa do świętego.

Każda epoka miała swoich świętych. Dla kolejnych pokoleń pozostają oni przede wszystkim świadkami żywej wiary, sługami i służebnicami Boga oraz ludzi. Święci pochodzili z najróżniejszych środowisk, byli wśród nich duchowni i świeccy, osoby z koroną królewską na głowie i ludzie prości. Oto sylwetki niektórych świętych, za pośrednictwem, których prosimy Boga w różnych intencjach:

Św. Juda Tadeusz – patron spraw beznadziejnych



Apostoł ten był bratem świętego Jakuba Młodszego, na imię miał Juda. Tadeusz – to przydomek, oznacza „odważny”. Przydomek ten odróżnia tego świętego od drugiego z apostołów – Judy z Keriot (Judasa). O jego życiu wiadomo niewiele. Najprawdopodobniej był żonaty i miał dzieci. Jak można sądzić z języka listu św. Judy był również człowiekiem wykształconym. Poniósł śmierć męczeńską, ale różne są wersje tego gdzie i w jakich okolicznościach. Kult św. Judy Tadeusza był żywy w wielu krajach, także w Polsce. W wielu kościołach naszej Ojczyzny odbywają się raz w tygodniu specjalne nabożeństwa ku czci św. Judy Tadeusza z odczytaniem prośb i podziękowań.

Św. Rita – patronka spraw trudnych i beznadziejnych

Urodziła się w Rocca Pucena (Włochy) jako jedyne i ukochane dziecko. Jest wzorem dla pańien, bo od dziecka kochała modlitwę, praktykowała umartwienia, odmawiała sobie wszystkiego, nawet pożywienia, by móc wspierać ubogich. Marzyła o wstąpieniu do klasztoru. Ulegając jednak woli rodziców wyszła za mąż, aby być znów wzorem i przykładem dla mężatek i matek. Mąż Rity miał gwałtowny charakter i był postrachem dla całej okolicy. Rita swoją łagodnością i dobrocią odmieniła jego serce. Został on zamordowany w chwili, kiedy już pojednał się z Bogiem. Dwaj



synowie chcieli pomścić śmierć ojca, jednak dzięki modlitwom pobożnej matki przebaczyli zabójcy i wkrótce obaj zmarli. Rita postanowiła wtedy wstąpić do zakonu. Jako zakonnica oddawała się umartwianiu i pokucie rozważając Mękę Pańską. Pewnego dnia z korony cierniowej Chrystusa odłączył się jeden kolec i utkwił w jej czole. Kolejne 15 lat Rita spędziła w odosobnieniu, ze względu na przykrą woń, jaką wydawała jątrząca się rana. Liczne cuda działy się po jej śmierci. Gdy za jej przyczyną ma się stać nowy cud – ciało Rity wydaje miłą woń.

Św. Antoni – patron odnajdywania rzeczy zagubionych lub skradzionych



Jest jednym z najpopularniejszych świętych. Trudno się temu dziwić, zważywszy, ile cudownych wydarzeń wiąże się z jego osobą i ile legend powstało wokół jego postaci. Mimo iż żył niecałe 40 lat, zdziałał tak wiele i pomógł tak wielu osobom, że to właśnie jego wierni najczęściej proszą o pomoc w swoich codziennych problemach.

Urodził się w Lizbonie w 1195 r. Pomiędzy 15. a 20. rokiem życia wstąpił do Kanoników

Regularnych Św. Augustyna. Zdobył gruntowne wykształcenie teologiczne i w roku 1219 otrzymał święcenia kapłańskie. Rok później wstąpił do zakonu franciszkanów. Ze szczególnym zamilowaniem zagłębiał się w Pismo święte. Równocześnie udzielał pomocy duszpasterskiej i kaznodziej-skiej, wkrótce został generalnym kaznodzieją zakonu nawołując do poprawy życia i pokuty. Dar wymowy, jego niezwykle obrazowy i plastyczny język, postawa ascetyczna, żar i towarzyszące mu cuda gromadziły przy nim tak wielkie tłumy, że musiał głosić kazania na placach, gdyż żaden kościół nie mógł pomieścić słuchaczy. W niecały rok po śmierci papież Grzegorz IX zaliczył go w poczet świętych. O tak rychłej kanonizacji zdecydowały liczne cuda i łaski, jakich wierni doznawali na grobie św. Antoniego.

Św. Krzysztof – patron podróżnych i kierowców

Z powodu braku szczegółowych informacji o św. Krzysztofie, średniowiecze na podsta-



wie imienia „niosący Chrystusa” stworzyło popularną legendę o tym świętym. Według niej pierwotne imię Krzysztofa miało brzmieć Reprob (z greckiego Odrażający), gdyż miał on mieć głowę podobną do psa. Wyróżniał się za to niezwykłą siłą. Postanowił więc oddać się w służbę najpotężniejszemu na ziemi panu. Służył najpierw królowi swojej krainy. Kiedy przekonał się, że król ten bardzo boi się szatana, wstąpił w jego służbę. Pewnego dnia przekonał się jednak, że szatan boi się imienia Chrystusa. Opuścił więc służbę u szatana i poszedł w służbę Chrystusa. Zapoznał się z nauką chrześcijańską i przyjął Chrystusa. Zamieszkał nad Jordanem, by przynieść na swoich potężnych barkach pielgrzymów, idących ze Wschodu do Ziemi Świętej. Pewnej nocy usłyszał głos Dziecka, które prosiło go o przeniesienie na drugi brzeg. Kiedy je wziął na ramiona, poczuł ogromny ciężar. Zawołał: „Kto jesteś, Dziecię?” Otrzymał odpowiedź: „Jam jest Jezus, twój Zbawiciel. Dźwigając Mnie, dźwigasz cały świat”. Pan Jezus miał mu wtedy przepowiedzieć rychłą śmierć męczeńską. W dzień świętego Krzysztofa (25 lipca) poświęca się wszelkiego rodzaju mechaniczne pojazdy.

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II

Dokończenie ze str. 6

zarzutów i wyliczania innym zaniebdań na rzecz odkrywania potrzeby przebaczenia i rozpoczynania od nowa. Jan Paweł II uważa przebaczenie za warunek pokoju – przebacz, a zaznasz pokoju. Bowiem tylko wtedy, kiedy zaistnieje etyka i kultura przebaczenia, można mieć nadzieję na zaistnienie polityki przebaczenia, wyrażającej się w zachowaniach społecznych i działaniu różnych instytucji społecznych związanych z prawem, w których także sprawiedliwość nabierze bardziej ludzkiego oblicza.

Rozumienie pokoju przez Papieża opiera się na oczywistym założeniu, że pokój jest w pierwszym rzędzie kategorią moralną: wartością i powinnością moralną. Jego pojęcie pokoju jest zasadniczo pojęciem antropologiczno-etycznym, a dopiero wtórnie pojęciem społeczno-politycznym, ekonomicznym czy techniczno-militarnym. W związku z tym także jego teza o związku pokoju z prawdą, wolnością, miłością, sprawiedliwością i przebaczeniem jest sformułowana jako teza etyczna. Taki punkt wyjścia papieskiego rozumowania nie jest podyktowany ostrożnością, aby nie przekraczać granic właściwej Kościołowi działalności religijno-moralnej. Papież przyjmuje go raczej na gruncie doświadczenia pokoju jako doświadczenia moralnego, zarówno pozytywnego, jak i negatywnego, przez co usiłuje być maksymalnie neutralny i wolny od założeń ideologicznych. Stanowisko Papieża pozostaje więc w opozycji do zideologizowanych i scjentystycznych koncepcji pokoju, które są pozbawione wymiaru moralnego lub go apriorycznie zniekształcają. Papież przypomina tę prawdę, że pokój rodzi się z serca człowieka, tak jak i wojna ma początek w sercu ludzkim. Pokój i wojna rodzą się w umyśle ludzkim, w sumieniu człowieka, w jego sposobie myślenia i przekonywania. To właśnie człowiek zabija, a nie jego miecz czy rakietę. Jan Paweł II po prostu stwierdza fakt moralny, nie wymagający dowodzenia, a jedynie tłumaczącego usprawiedliwienia, że między pokojem a prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością w obszarze moralnym istnieje wewnętrzny związek, konieczna koniunkcja i współzależność, ontyczna więź, która należy konstytutywnie do natury pokoju”.

Róbmy zatem wszystko, aby być ludźmi pokoju, by pokój zagościł w naszym świecie. Tylko bowiem pokój daje nam gwarancję normalności i rozwoju. Żeby być człowiekiem pokoju, trzeba go najpierw mieć w sobie, w swoim sercu. Niech w tym staniu się „ludźmi pokoju” pomoże nam nauczanie świętego Jana Pawła II, którego też prosimy w modlitwie o wstawiennictwo u dobrego Boga za nami i za pokojem.

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI

Szlakiem urodzin i życia Benedykta XVI.

Drodzy Czytelnicy „Pielgrzymia” jest, to tekst napisany w 2005 roku, a więc przedstawiłem spojrzenie z tamtego okresu. 31 grudnia 2022 roku Pan powołał do Siebie, niezwykłego Papieża, którego ludzką, kapłańską, papieską postać świat dopiero, właściwie będzie poznawać i doceniać. Był to Benedyktowy czas przywracania Kościołowi pamięci o fundamentach, na których została zbudowana cywilizacja i jej nienaruszalne wartości. Jaką drogą przemierza Europa i świat, dzisiaj wszyscy widzimy. Czy nauczanie wielkiego teologa Ks. Ratzingera i nieugięta postawa w sprawie dogmatycznych Prawd naszej Wiary, broniona i głoszona przez Papieża Benedykta XVI pozostanie? Czy okres wielkiej ciszy i modlitwy w Mater Ecclesiae w Ogróдах Watykański, da nam sposobność do zatrzymania się i spojrzenia na świat i nas samych?..



Na Rok Jubileuszowy otrzymałem książkę „Sól Ziemi” Kardynała Josepha Ratzingera. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, udzielił wywiadu Peterowi Seewaldowi o swoim życiu, o Kościele i jego problemach. Szczególnie zainteresowała mnie część wywiadu o życiu, młodości i katolickim kościele w Niemczech. Po pamiętnym konklawe, na falach „Radia Maryja” codziennie czekałem, na czytany fragment opowieści z innej książki, nie Kardynała, a już Papieża Benedykta XVI. Marktl am Inn – tajemnicza miejscowość w Bawarii. Bliisko, a jakże daleko – chciałbym tam pojechać. I stało się... 15 lipca (2005 roku – przyp. autora) stałem na ryneczku w Marktl.



„To chyba dobrze, że urodziłem się 16 kwietnia 1927 roku w wigilię Wielkanocy, kiedy Wielkanoc jest tuż, tuż, ale jeszcze nie nadeszła, jeszcze kryje się za zasłoną. To bardzo dobry dzień, który w jakimś sensie zapowiada moją wizję dziejów i moją własną sytuację: u progu Wielkanocy, która jednak jeszcze nie nadeszła”...

Z ryneczku Marktlplatz po wyborze Papieża, burmistrz Hubert Gschwendtner po-

pobrali. Ojciec był bawarskim żandarmem w randze zwykłego komisarza. Matka była z zawodu kucharką”...

Na ścianie wschodniej, po drugiej stronie placu znajduje się muzeum poświęcone Papieżowi (obecnie znajduje się w domu rodzinnym – przyp. autora). Dalej znajdują się małe sklepiki, kawiarenki, apteka, poczta. Ścianę zachodnią w szeregu zadbanych, kolorowych kamienic, rozpoczyna neogotycki kościół parafialny p.w. Św. Oswalda.

„Już cztery godziny po narodzinach, o 8.30 rano, odbył się chrzest. Podobno tego dnia panowała burzliwa pogoda. Od rodzeństwa wiem, że było dużo śniegu, że było bardzo zimno, choć był to już 16 kwietnia. Ale w Bawarii taka aura nie jest niczym szczególnym”...

W kościele znajduje się chrzcielnica, pamiętająca tamten wiosenny poranek, przy której Ks. Joseph Stangl dokonał aktu chrztu, najmłodszego dziecka Ratzingerów oraz współczesna, pamiątkowa tablica. W bocznym ołtarzu widzimy obraz Papieża Jana Pawła II oraz księgę wpisów i podziękowań. Miło było dokonać własnego wpisu „... parafia Św. Stanisława Kostki, od grobu st. Bożego ks. Jerzego Popiełuszki – Warszawa, Polska”.

Za kościołem w stronę domu urodzin mieści się kawiarnia, a w niej ciastka (przypominające naszą krajankę), oblane białą lub ciemną czekoladą z krzyżykiem na wierzchu, bułeczki drożdżowe z rodzynkami przypominające mitrę, piwo „Papst Bier” w dwóch gatunkach oraz gama białych win z wizerunkiem Benedykta XVI. Rozpalone słońcem miasto z przybyszami różnych narodów i religii powoli, zaczyna budzić się z zapomnienia. Sklepiki, kawiarenki, miejsca związane z narodzinami Papieża przyciągają powoli, rześsze spragnionych, poznania nie tylko osoby, ale także kultury, obyczajów Górnej Bawarii, tej zasobnej części Europy.



„Z pracą ojca wiązała się dość długa wędrówka naszej rodziny. W mej pamięci nie zachowało się żadne wspomnienie z Marktl, w którym się urodziłem.

Wyjechaliśmy z stamtąd, gdy miałem dwa lata. Potem mieszkaliśmy w Tittmoning”...

Miasto położone na południe od Marktl o ok. 28 km przy drodze B20 pomiędzy Braunau, a austriackim Salzburgiem. Dom w którym zamieszkała rodzina znajdował się na obszernej placu miejskim. Wjeżdżając na plac przemierzamy dwie zabytkowe bramy północną i południową, napotykamy też studnię, którą Papież przywołuje w swoich wspomnieniach.



„Posterunek żandarmerii mieścił się na placu miejskim w dawnej siedzibie probostwa. Dom był wprawdzie bardzo piękny, ale niewygodny jako mieszkanie. W dawnej sali kapitulnej mieściła się nasza sypialnia, pozostałe pokoje były bardzo małe”...

Przemierzając rodzinne strony Josepha Aloisiusa Ratzingera, nie sposób pominąć Altötting, położonego przy drodze E552 w stronę Monachium o ok. 15 km od miejsca narodzin.

„Choć w czasach mego dzieciństwa często się przeprowadzaliśmy, to jednak zawsze znajdowaliśmy się gdzieś między rzekami Inn i Salzach”...

Altötting jest jednym z głównych sanktuariów maryjnych w Europie. Przed 1300 laty Św. Rupert biskup z Salzburga, ochrzcił pierwszego księcia bawarskiego. Od czasów arcyksięcia Bawarii Maximiliana I wszyscy arcyksiężęta i królowie bawarscy, zwyczajowo przekazywali po śmierci swoje serca, aby pochować je w srebrnych urnach przed świętym obrazem. Od ponad 500 lat pielgrzymi przychodzą do Świętej Kaplicy, gdzie znajduje się ponad 2000 tablic wotywnych. Obraz Matki Bożej pochodzi z początków XIV wieku. Jest to jedna z najstarszych budowli sakralnych w Niemczech. Wokół Kapellplatz znajdują się kościoły: Św. Filipa i Jakuba – gotycki ze skarbcem z 1511 roku, kościół Św. Magdaleny z okresu 1700 roku. Nieco głębiej od rynku, znajduje się bazylika Św. Anny z 83 metrową wieżą i możliwością pomieszczenia 8000 wiernych podczas mszy z okresu budowy 1912 roku. Miejscami odwiedzin są: panorama ukrzyżowania z 1903 roku zajmująca powierzchnię ponad tysiąca metrów; muzeum pielgrzymów; panorama z 5000 tysiącami figurek czy mechaniczna szopka. Wszystko łączy kościół z 1657 roku, w którym przez całe swoje życie wiernie służył Św. Konrad, najbardziej znany święty bawarski. Najdostojniejszym pielgrzymem Altötting był w listopadzie 1980 roku Papież Jan Paweł II (przyp. autora). Wydarzenie upamiętnia pomnik i pamiątkowa tablica, wmurowana w elewację zabudowań kościoła Św. Magdaleny. W pobliżu znajduje się stare miasto Neuötting nad rzeką Inn, Burghausen nad rzeką Salzach, Chiemgau, czy lekko oddalone Passau, gdzie łączą się rzeki Inn i Dunaj.



A dalej München, gdzie znajdziemy wiele miejsc nauki i pracy Kard. Ratzingera, z górującą dwuwieżową katedrą metropolitalną, zwieńczoną kulistymi dachami. Szczególnym miejscem dla Papieża, a wcześniej Ks. Ratzingera był Regensburg. W tym mieście, przeżyli wspólnie z bratem wiele lat. Tam, też zamierzał spędzić emeryturę. Regensburg był ostatnim miejscem podróży emerytowanego Papieża Benedykta XVI, kiedy to na cztery dni w czerwcu 2020 roku odwiedził słabnącego 96 – letniego Księdza Georga Ratzingera.

Są to miejsca urodzin, zamieszkiwania, pracy i pasterzowania, emerytowanego Papieża Benedykta XVI oraz Jego rodziny. Papież Benedykt XVI odwiedził swoje rodzinne strony w dniach 9 – 14 września 2006 roku (przyp. autora). „Pragniemy zawierzyć się Maryi, Matce Łaskawej z Altötting, Matce wszystkich wierzących, by nas prowadziła do „godziny” Jezusa. Prośmy Pana o dar rozpoznania Go i coraz głębszego zrozumienia. I nie dopuśćmy, żeby przyjmowanie Go ograniczało się tylko do momentu Komunii. On pozostaje obecny w świętej Hostii i wciąż na nas czeka” (11 września 2006).

Na zdjęciach: dom Ratzingerów w Marktl am Inn, tablica pamiątkowa z domu Ratzingerów, chrzcielnica, sanktuarium w Altötting, katedra w Monachium, katedra w Regensburgu.

Tekst i fot. DARIUSZ STARKO

zdrowił katolików i społeczność całego świata. Plac o wielkości 50 na 20 metrów. Północną ścianę placu zajmuje dom urodzin Josepha. Wspaniale utrzymana duża kamienica z okiennicami, obsypana kwiatami w skrzynkach okiennych, ze starymi drzwiami pamiętającymi uścisk matczynej i ojcowskiej dłoni.

„Rodzice Księdza Kardynała nosili imiona Maria i Józef. Późno się



Prymasi – męczennicy komunizmu

W 1917 roku utopijna wizja bolszewickich przywódców Lenina, Stalina, Trockiego i innych samozwańczych watażków, wykorzystując lud robotniczy i chłopski, doprowadziła do systematycznego zniewalania ludów, wielu państw Europy (w tym czasie zaczęły wykluczać się poddańcze, najgorsze osobowości, które zasilają wtedy i obecnie komunistyczne przybudówki). Na czele z Dzierżyńskim utworzono tajną policję czerwonego terroru – „Czeka”. Ten bolszewicki terror, rozlewał się w zastraszającym tempie. Zorganizowano obozy koncentracyjne (późniejsze Gulagi). W marcu 1918 roku rząd bolszewicki wycofał Rosję z działań wojennych, podpisując traktat pokojowy. Odebrano majątki cerkiewne, kościelne, fabryczne, zmuszono do emigracji. Już w 1920 roku najdzielniejsze oddziały Wojska Polskiego pod dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego, musiały bronić zagubionej, rozczłonkowanej Europy i przegonić, aż do 1939 roku „czerwoną zarazę”. Patrząc na czas od Odzyskania Niepodległości, do czasu rozpoczęcia II wojny światowej, widzieliśmy poczynania polskich partii socjalistycznych i komunistycznych. Po zorganizowanej masakrze wojennej, w obopólnym wykonaniu – niemieckich faszystów i sowieckich zbrodniarzy, przy kłamliwej i oszukańczej postawie tzw. zachodnich sojuszników, zostaliśmy wcieleni do komunistycznego bloku zniewolonych państw. Miasta zniszczone, fabryki rozkradzione, rolnictwo na skraju upadku, miliony ofiar wojskowych i cywilnych. Zostaliśmy sami. Dla światłej części społeczeństwa, nie sprzymierzającej się z aparatem terroru – pozostał jedynie Kościół katolicki. Ale i Kościół poniósł okrutne męczeństwo – spalono i splądrowano kościoły, domy zakonne, zamordowano dziesiątki tysięcy księży, zakonników i zakonnic. Pozostała Wiara.

W 1944 roku nazwano zdrazzone, wymordowany i rozgrabiony kraj Rzeczpospolitą Polską (dla idei ogłupiania państw zachodnich i nierozumnej części społeczeństwa), a od 1952 roku władza nadała swoisty wymiar – PRL. Po wojnie do kraju powrócił kard. August Hlond, rozpoczęła się długa droga, odbudowy struktur Kościoła i jego instytucji. Ksiądz **Stefan Wyszyński** do niedawna kapelan Powstańców Warszawskich, kontynuował powojenną, chwalebny posługę. Najpierw po stałym wojennym ukrywaniu się i powstańczej drodze, zmuszony był niemalże, natychmiastowo do zmiany codziennego życia. Już w marcu 1946 roku został mianowany przez papieża Piusa XII – biskupem lubelskim. Po dwuletnim pasterzowaniu diecezji lubelskiej w listopadzie 1948 roku został mianowany



Mozaiki świętych męczenników w kaplicy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie



Bazylika prymasowska w Esztergom (Węgry)

arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim – prymasem Polski. W 1952 roku otrzymał godność kardynalską. Każdy, kto żył w tamtych czasach, każdy kto jest zrosnięty z losami umiłowanej Ojczyzny, wie co wyprawiała władza bolszewicka. Od 1944 roku bestialsko mordowała, zsyłała do obozów pracy żołnierzy podziemia antykomunistycznego, którzy nie godzili się z postępującym terrorem. Ten sam los czekał młodych, opornych rolników, tzw. prywaciarzy, a szczególnie kler i przedwojenne autentyczne elity. W 1950 roku przy fali wzburzenia nieświadomej części kapłanów i społeczeństwa, prymas Wyszyński zawarł z władzami komunistycznymi porozumienie, które miało na celu daleko siężne wymanewrowanie władzy i likwidację bolszewizmu z Polski. „Non possumus” – tymi słowami, arcybiskup przestrzegł władze państwowe o granicy władności państwa. 25 września 1953 roku z polecenia najwyższych władz komunistycznych, przy bezgranicznym zaangażowaniu agenta NKWD tzw. prezydenta Polski – został aresztowany przez funkcjonariuszy UB i osadzony w więzieniu (klasztorze) w Rywaldzie. Przez dalsze trzy lata więzienia w Stoczku Klasztornym, Prudniku, Komańczy przeszedł osobistą

drogę męczeństwa za Kościół i Naród. W październiku 1956 roku został zwolniony i powrócił do Warszawy. Przez lata uwięzienia prymas Wyszyński nigdy nie zaprzeczył i nie sprzeniewierzył się ślubom kapłańskim. Od 1946 do 1981 roku był pod stałą obserwacją służb bezpieczeństwa (UB i przekształconego w 1956 roku na SB). Wszystkie wizyty duszpasterskie, publiczne i osobiste wypowiedzi były skrupulatnie inwigilowane przez Departament IV MSW. Pomimo bolszewickiej nagonki, przeprowadził obchody Tysiąclecia Chrztu Polski i peregrynację obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, który w wyniku nienawiści komunistów do kościoła został aresztowany. Jako pierwszy w historii naszej Ojczyzny przyjął na ziemi polskiej – Namiestnika Chrystusowego. Wiele zawdzięcza Księdzu Prymasowi – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, tak pracowników, jak i rolników. Urodzony w 1901 roku w Zuzeli, zmarł w 1981 roku w Warszawie. W 1988 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Prymasa Tysiąclecia. Zakończył się oczekiwaną beatyfikacją 12 września 2021 roku. Był Niekoronowanym Królem Polski, ostatnim Interrexem, kawalerem Orderu Orła Białego.



Miejsce pierwszego uwięzienia kard. Wyszyńskiego – Rywałd



Archikaterda praska na Hradczanach (Czechy)

Ale i inne zniewolone ludy Europy miały swoich męczenników. Takim był **Josef Mindszenty** – właściwie Josef Pehm dunajsko – szwabski przyszły kapłan. Urodził się w 1892 roku. Rodzice byli właścicielami winnicy, miał sześćoro rodzeństwa. Po skończeniu szkoły wstąpił do seminarium duchownego w Szombathely. W 1915 roku otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę na wikariacie w Felsopaty. Pracując w wielu małych parafiach w 1924 roku został mianowany opatem klasztoru, a przed rozpoczęciem II wojny światowej – prałatem papieskim. W 1944 roku został mianowany przez papieża Piusa XII biskupem Veszprem, położonym opodal północnej części Balatonu. W tym czasie Węgry zostały opanowane przez III Rzeszę i musiał ukrywać się przed Gestapo m. in. za pomoc Polakom. Dwukrotnie w 1944 roku był aresztowany m. in. z księciem i premierem Maurycym Esterhazym. Dalsza kapłańska droga potoczyła się szybko. W 1945 roku papież mianował biskupa Josefa – arcybiskupem Esztergom i księciem prymasem Węgier. Rok później został kardynałem – prezbiterem. Po objęciu władzy przez komunistów bp Josef został aresztowany przez AVH (Urząd Bezpieczeństwa Państwa). W lutym 1949

roku po przebytych torturach, został skazany za „zradę stanu” na dożywotnie więzienie. Na wieść o bezpodstawnym skazaniu kardynała, papież Pius XII ekskomunikował wszystkich zamieszanych w proces osądzenia węgierskiego purpurata. Po sześciu latach więzienia w czasie Powstania Węgierskiego (które poparł podczas przemówienia radiowego), w październiku 1956 roku został uwolniony. Prymas Mindszenty po upadku Powstania schronił się w ambasadzie USA w Budapeszcie. W 1964 roku za kadencji papieża Pawła VI strona watykańska i komunistyczny rząd Węgier zawarły tajne porozumienie. Kardynał wiedział, że dyplomaci watykańscy zostali oszukani przez sowiecki rząd. W 1967 roku po przybyciu nowego ambasadora, kardynał chciał podjąć próbę opuszczenia ambasady, od czego powstrzymał go kard. Franz König – ówczesny arcybiskup Wiednia. Było to ważne ostrzeżenie przed ponownym aresztowaniem. Dopiero w 1971 roku dzięki wielkiej zapobiegliwości wiedeńskiego purpurata i decyzji Pawła VI, opuścił Budapeszt i przeniósł się do Wiednia. Rok 1974 przyniósł kard. Mindszentyemu ciężkie chwile: zostało odebrane mu prymasostwo i zwierzchnictwo archidiecezji Esztergom.

W tym czasie często pielgrzymował do styryjskiego Mariaszell, tam też po swojej śmierci został pochowany. Było to w 1975 roku, a po szesnastu latach został przeniesiony do swojego naddunajskiego Esztergom. Czcigodny Sługa Boży od 2019 roku oczekuje na beatyfikację.

Kolejnym męczennikiem, Kościoła wschodniego jest **Josef Beran**. Urodził się w 1888 roku w Pilźnie, w ówczesnym Cesarstwie Austrii, obecnie na ziemi czeskiej. Był jednym z pięciorga dzieci z rodziny nauczycielskiej. Po skończeniu wstępnego nauczania, wstąpił do praskiego seminarium i został skierowany na studia do Rzymu. W 1911 roku w bazylice laterańskiej otrzymał święcenia kapłańskie. Po powrocie został ojcem duchownym seminarium i wykładowcą. Od 1932 roku pozostawał rektorem nadweltańskiego seminarium, a od 1936 roku nosił tytuł szambelana papieskiego. Podczas II wojny światowej po słynnym zamachu na „katedrę Pragi” Reinharda Heydricha, został aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym w Terezynie, a następnie w bawarskim



Narodowe sanktuarium i pomnik kardynała w Mariji Bistrica (Chorwacja)

KL Dachau. Po zakończeniu wojny powrócił do Pragi i otrzymał od papieża Piusa XII nominację na arcybiskupa praskiego. Po przejęciu władzy przez czeskich komunistów, mocno wspartych przez Sowietów, po nieugiętej postawie obrony katolików, odsunięto go od funkcji metropolity praskiego. Przez czternaście lat był więziony w Mukarowie i Radwanowie. Władza bolszewicka stosowała najbardziej wyrafinowane sposoby pozbycia się prymasa z terenu Czechosłowacji. W 1965 roku otrzymał godność kardynalską

i po wizycie wysłannika papieskiego opuścił CSSR (Czechosłowacką Republikę Socjalistyczną). Od tego czasu, do chwili śmierci w 1969 roku, przebywał w Rzymie, gdzie został pochowany za zgodą papieża Pawła VI w podziemiach bazyliki Św. Piotra. W 1998 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny kardynała – obrońcy Kościoła i ludu czeskiego, wobec nazistowskich Niemiec i wschodnioeuropejskich komunistów. W 2018 roku papież Franciszek wydał zgodę na powrót ciała Sługi Bożego na królewskie Hradczany.

Na zakończenie wspomnień o prymasach – męczennikach, spójrzmy na drogę życiową i kapłańską bałkańskiego błogosławionego męczennika. **Alojzije Stepinac** urodzony w 1898 roku w Brezaric koło Zagrzebia, w czasie trwania autonomicznej Chorwacji – Sławonii w Kraju Korony Św. Stefana (węgierskiej części Austro – Węgier). Pochodził z rodziny chłopskiej z ośmiorgiem dzieci. Podczas I wojny światowej został wcielony do armii Austro – Węgierskiej. Po bitwie we włoskim Pieve trafił do niewoli. Następnie walczył w legii jugosłowiańskiej, w rejonie greckich Salonik. Po nieudanych studiach rolniczych, które rozpoczął po I wojnie, złożył dokumenty do seminarium duchownego, które znajdowało się wtedy w Królestwie Serbii, Chorwatów i Słowenów. W 1930 roku otrzymał święcenia kapłańskie po skończeniu teologii w Rzymie. Kiedy powrócił do swojej ojczyzny, było już nowe państwo – Królestwo Jugosławii ze stolicą w Belgradzie. W Zagrzebiu został notariuszem kurii archidiecezjalnej. W 1934 roku papież Pius IX mianował go biskupem archidiecezjalnym.

Od 1937 roku przejął prymasowską archidiecezję zagrzebską, pozostając przewodniczącym Episkopatu Jugosławii. Czas II wojny światowej na Bałkanach był okresem walk niemieckich nazistów i wielonarodowych oddziałów komunistycznych na tle rasistowskim, ideologicznym, pozostawiając powojenne, nieobliczalne skutki narodowościowe. Wtedy zawiązała się Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii. W maju 1945 roku został aresztowany i po odbyciu rozmów z premierem Josipem Broz Tito został zwolniony, aby po krótkim uwolnieniu, we wrześniu 1946 roku wytoczyć proces sądowy. W ramach fikcyjnego procesu przeciwko Kościołowi, został skazany na 16 lat więzienia. Po uwarunkowanym uwolnieniu i odbyciu kary pięciu lat więzienia, został osadzony w parafii Krasiciu, położonej w żupanii zagrzebskiej. W 1952 roku otrzymał tytuł kardynalski od papieża Piusa XII Zmarł w 1952 roku w swojej miejscowości parafialnej. Ciało błogosławionego męczennika znajduje się w archikatedrze zagrzebskiej. Błogosławionemu za życia zarzucano bliską współpracę

z ustaszami chorwackimi, przeciwstawianie się aborcji, wspieranie wikariatu wojskowego ustaszów, czy przejmowanie majątków kościoła prawosławnego. W 1992 roku parlament Chorwacji dokonał unieważnienia wyroku na arcybiskupie, a w 1998 roku papież Jan Paweł II podczas wizyty w Mariji Bistricy, dokonał beatyfikacji męczennika. Szczególne związki błogosławionego pozostały z narodowym sanktuarium w Mariji Bistricy, do którego prowadził piesze pielgrzymki i współfundował niezwykłą Drogę Krzyżową. W 1942 roku sprowadził tam, paulinów z Jasnej Góry, jednakże w wyniku działań wojennych musieli opuścić krapińsko – zagorską ziemię.

Czterech prymasów, ten sam czas przełomu XIX i XX wieku. Niszczenie Kościoła, struktur państwowych, masowe zbrodnie wojenne, deportacje, utajnione mordy powojenne. Niestety, pozostały jeszcze ostatnie komunistyczne strzępy... ale pozostały słowa Prymasa Tysiąclecia: „Wszystko mija! Pozostaje duch Boży, który wznosi się ku Bogu, Ojcu nieba i ziemi”.

Tekst i fot.:
DARIUSZ STARKO



Książka NAWRÓCONEJ WIEDZMY o Mszy Świętej

- prawdziwie natchniona
- wnikliwa
- napisana w formie świadectwa

Książka o Mszy Świętej jakiej jeszcze w Polsce nie było!

Autorka napisała o Eucharystii sercem. Zresztą nie można napisać inaczej, bo Eucharystia to serce Jezusa umierające dla Ciebie, to również serce Kościoła, dzięki któremu Kościół żyje. Żyj i Ty dzięki sercu Jezusa w Twoim sercu otrzymanym na Eucharystii.

ks. Dominik Chmielewski SDB

Książka jest znakomita. Napisana z żywą wiarą, prostym językiem. Można ją polecać zarówno początkującym w życiu wiary, jak i ludziom od dawna wiarę dobrze wkorzenionym; zarówno regularnie praktykującym katolikom, jak i tym, którzy dopiero niedawno postanowili swoją wiarę traktować poważnie.

o. Jacek Salij OP

Książka doskonała dla dorosłych i dla dzieci. Wypróbowałem na własnych pociechach i dziata! Serdecznie ją polecam, bo jak napisała sama Autorka: „Jako ochrzczeni mamy oprócz przywilejów również obowiązki, jak chociażby głoszenie innym Ewangelii”.

Cezary Pazura, aktor

Wydawca i dystrybutor:
Wydawnictwo PAULINIANUM
42-225 Częstochowa, ul. o. A. Kordeckiego 2
www.paulinianum.pl
e-mail: wydawnictwo@paulinianum.pl
✓ 34 37 77 357 • 503 400 999



Patrycja Hurlak

Kosmiczna
celebacja

Zadziwiająca serce kobiety

Pan Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Oboje mają taką samą godność, są równi i wzajemnie potrzebni. Mają sobie tylko właściwe uzdolnienia, predyspozycje i cechy charakteru. I niepowtarzalne powołanie: kobieta może zostać matką, a mężczyzna – ojcem.

Różnice między kobietami i mężczyznami w sferze fizycznej, emocjonalnej, psychicznej i duchowej służą wyłącznie temu, by człowiek jako kobieta lub mężczyzna mógł w sposób pełny realizować siebie i wypełniać swoje powołanie, które powierzył mu Stwórca. Psycholog Elżbieta Sujak pisze: „Sercem mężczyzny są sprawy świata, światem kobiety są sprawy jej serca”.

Dwie osobowości, dwa światy

Główna różnica między kobietą a mężczyzną polega więc na tym, że kobiety z natury bardziej są predysponowane do funkcjonowania w świecie osób, a mężczyznom z natury łatwiej funkcjonować w świecie rzeczy. Adam zajmował się nazywaniem zwierząt i podporządkowaniem sobie ziemi, dopiero spotkanie z Ewą wprowadziło go w świat osób. Wszystkie inne różnice między kobietą a mężczyzną są konsekwencją tej podstawowej różnicy. Kobieta najchętniej pracuje i podejmuje wysiłki oraz poświęca się dla konkretnych osób. W centrum przeżywania mężczyzny znajdują się sprawy zewnętrzne, sprawy świata, rzeczy i zjawisk. Kobieta na pierwszym miejscu stawia sprawy innych ludzi i swoich najbliższych.

Papież Benedykt XVI w ten sposób zwracał się do kobiet: „Kobieta jest innym „ja” wspólnego człowieczeństwa. Trzeba uznać, potwierdzić i bronić równej godności mężczyzny i kobiety: oboje są osobami, odmiennie od innych istot żywych świata, który je otacza. Oboje są wezwani do życia w głębokiej wspólności, we wzajemnym uznaniu i darze z samych siebie, pracując razem dla dobra wspólnego, o uzupełniających się charakterystykach tego, co męskie i tego, co kobiece”.



Pierwotny zamysł Boga

Jesteśmy stworzeni jako mężczyźni i kobiety. Płeć jest wyznacznikiem drogi życiowej, jest powołaniem. Jesteśmy jednocześnie komplementarni, to znaczy – uzupełniamy się. Męskość i kobiecość uzupełniają się w sferze fizycznej, psychicznej, społecznej i duchowej. Dlatego poznanie natury mężczyzny i kobiety winno obejmować wszystkie sfery, i tylko wtedy będzie prowadziło do zrozumienia, akceptacji i szacunku dla płci przeciwnej.

Papież Jan Paweł II nauczał: „Choć mężczyzna i kobieta są stworzeni dla siebie nawzajem, nie znaczy to, że Bóg stworzył ich jako istoty niekompletne. Bóg «stworzył ich dla komunii osób, w której każde może być „pomocą” dla drugiego, ponieważ są równi jako osoby i zarazem wzajemnie się uzupełniają ze względu na odmiennosć płci». Wzajemność i komplementarność to dwie podstawowe cechy związku dwojga ludzi. Niestety, długa

historia grzechu zniekształciła i nadal zniekształca pierwotny zamysł Boga co do relacji między dwojgiem ludzi oraz co do «bycia mężczyzną» i «bycia kobietą» i uniemożliwia jego pełną realizację. Trzeba do tego zamysłu powrócić, głosząc go z całą mocą, aby przede wszystkim kobiety, które więcej ucierpiały na skutek jego niespełnienia, mogły wreszcie wyrazić w pełni swoją kobiecość i godność”.

Być kobietą pracującą

Kobiety są bardziej wrażliwe, zdolne do poświęceń, mają ogromny wpływ na relacje międzyludzkie. Cenią wartości, tradycje, godność osobistą, odwagę i bezinteresowność. Uczą życia, czułości i miłości. Są bardziej komunikatywne, mówią więcej i chętniej. Sto lat temu emancypantki słusznie walczyły o tzw. prawa obywatelskie, ale nie uwzględniały przy tym różnic płciowych. Dziś wiemy, że są prace bardziej „męskie” i bardziej „kobiece”,

a zgodnie ze swą psychiką kobiety raczej wybierają zawody związane z potrzebami i problemami rodziny, umożliwiające im bliski kontakt z ludźmi. Pracują jako nauczycielki, przedszkolanki, lekarki, pielęgniarki. Praca zawodowa kobiet umożliwia im realizację swoich aspiracji, polepsza budżet rodziny, daje szansę pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym. Z drugiej strony powoduje, że skraca się czas wspólnego przebywania z dzieckiem w domu, co ma ogromne znaczenie dla jego prawidłowego rozwoju. Dlatego powiązanie macierzyństwa z pracą zawodową stwarza wiele różnych problemów i wymaga odpowiednich ustaw.

Kobieta codziennie wykonuje tysiące różnorodnych zadań dających często natychmiastowy efekt, jest mistrzynią w pokonywaniu przeszkód, jest bardziej optymistycznie nastawiona do życia, dłużej żyje, łatwiej odnajduje się w złożonych warunkach współczesnego społeczeństwa.

O kobiecym geniuszu mówi także Papież Franciszek: „Dary delikatności, szczególnej wrażliwości i czułości, w które bogata jest dusza kobieca, to nie tylko autentyczna siła, która daje życie rodzinom, promieniuje atmosferą spokoju i harmonii. To rzeczywistość, bez której ludzkie powołanie byłoby nie do zrealizowania. To bardzo ważne. Bez tych postaw, bez tych darów kobiety ludzkiego powołania nie można zrealizować. O ile w świecie pracy i sfery publicznej ważny jest bardziej wyrazisty wkład geniuszu kobiecego, to pozostaje on wprost niezbędny w rodzinie. Dla nas chrześcijan nie jest ona po prostu miejscem prywatnym, ale «Kościołem domowym», którego zdrowie i pomyślność są warunkiem zdrowia i pomyślności Kościoła i samego społeczeństwa. Pomyślmy o Matce Bożej. Maryja w Kościele stwarza coś, czego nie mogą stworzyć księża, biskupi czy papieże. Czyż to nie Ona reprezentuje właśnie geniusz kobiecy? I pomyślmy o Maryi w rodzinach, ile dobrego tam robi. Obecność kobiety w środowisku domowym okazuje się zatem niezwykle konieczna

dla przekazywania przyszłym pokoleniom solidnych zasad moralnych, a nawet samej wiary”.

Zatroszczyć się o kobietę

Działania prowadzące do przeciwstawiania płci, niezdrowej rywalizacji nie służą niczemu dobremu. Łatwiej „być kobietą” w środowisku ludzi życzliwych, pomagających sobie, wyrozumiałych i szanujących godność kobiety. Kobieta żyje średnio ok. 8 lat dłużej niż mężczyzna, tak jakby natura dała jej ten dodatek za czas, kiedy była w ciąży i opiekowała się dziećmi.

Kiedyś otrzymałam mailem historię stworzenia kobiety. Nieznany autor tak opisuje płeć piękną:

Kobiety są zdumiewające. Mają siłę, która zdumiewa mężczyzn. Mają dzieci, przezwyciężają trudności, dźwigają ciężary, ale obstają przy szczęściu, miłości i radości. Uśmiechają się, kiedy chcą krzyknąć, śpią, kiedy chcą płakać, płaczą, kiedy są szczęśliwe i śmieją się, kiedy są zdenerwowane. Walczą o to, w co wierzą, sprzeciwiają się niesprawiedliwości, nie zgadzają się na „nie” jako odpowiedź, kiedy wierzą, że jest lepsze rozwiązanie. Nie kupią sobie nowych butów, ale swoim dzieciom tak... Idą do lekarza z przestraszonym przyjacielem, kochają bezwarunkowo, płaczą, kiedy ich dzieci osiągają sukcesy i cieszą się, kiedy przyjaciele odnoszą sukcesy. Łamię się im serce, kiedy umiera przyjaciel, cierpią, kiedy tracą członka rodziny, ale są silne, kiedy nie ma skąd wziąć siły. Wiedzą, że objęcie i pocałunek mogą uzdrowić zranione serce. Kobiety są różnych wielkości, kolorów i kształtów. Prowadzą, latają, chodzą lub wysyłają ci maile żeby powiedzieć ci, że Ciebie kochają.

Serce kobiety jest tym co powoduje, że świat się kreci. Kobiety robią więcej niż to, że rodzą dzieci. Przynoszą radość i nadzieje, współczucie i ideały. Kobiety mają wiele do powiedzenia i do dania. Tak, serce kobiety jest... zadziwiające!

Tak, serce kobiety jest... zadziwiające!

MONIKA NOWAK

NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

Wezwanie do modlitwy

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. „k 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.

Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

Ojciec Święty Jan Paweł II, Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku



Alternatywa dla farb do włosów



Czy można zmienić kolor włosów bez szkody dla nich?

Teraz już można! Bywa, że mamy ochotę na zmianę. Po prostu chcemy coś w sobie zmienić i tu pada najczęściej na kolor włosów. A co jeśli nowy kolor nam się znudzi? A jeśli nie będziemy wyglądać tak, jakbyśmy sobie tego życzyły? Jest na to sposób – ziołowy balsam kolorujący Henna Color od Venity.

Ziołowy balsam kolorujący dostępny jest w 24 odcieniach – od blondów po ciemne brązy; nie zawiera ani oksydantu, ani śmierdzącego amoniaku. Balsam został wykonany na delikatnej ziołowej bazie z ekstraktem z henny, która nie tylko koloruje, ale też odżywia i pielęgnuje włosy. Warto dodać, że kolor utrzymuje się nawet do 10 myć (więc jeśli myjemy głowę co dwa dni, nasz nowy kolor zostanie z nami przez ok. 3 tygodnie).

Koloryzowanie balsamem krok po kroku

To, co jest nieznanie lub mniej znane może budzić obawy, dlatego osoby, które do tej pory stosowały zwykłe farby, mogą czuć swego rodzaju niepewność; dyskomfort. Czy aby na pewno balsam zadziała? Czy wszystko pójdzie dobrze? Od razu trzeba odpowiedzieć, że wszystko zadziała i pójdzie dobrze, jeśli wykonamy koloryzację zgodnie z instrukcją.

W opakowaniu znajdziemy 75 ml tubę z preparatem, instrukcję oraz rękawiczki ochronne. Z pewnością plusem balsamu kolorującego Venity jest to, że wszystko zostało zawarte w jednej tubce. Nie trzeba nic mieszać, przygotowywać, czekać. Wystarczy tylko wycisnąć! Jest to duża zaleta, podobnie jak przyjemny zapach. Zazwyczaj właśnie zapach farby odstrasza; tutaj aromat jest niezwykle subtelny – pachnie trochę owocami, trochę ziołami – w niczym nie przypomina klasycznej farby. Konsystencja balsamu kolorującego jest również bez zarzutu – trzyma się, nie spływa, nie tworzą się na niej grudki.

Przed rozpoczęciem koloryzacji należy umyć włosy delikatnym szamponem, a następnie powoli i dokładnie rozprowadzać balsam po pasmach. Po nałożeniu kremu można owinąć włosy ręcznikiem lub czepek i czekać na efekt, który powinien pojawić się po około 30 minutach. Kolor po farbowaniu jest bardzo intensywny; włosy są lśniące, mają jakby większą objętość. Warto pamiętać o tym, że jest to tylko balsam kolorujący i z każdym myciem włosów kolor będzie ulegał sputkiwaniu i będzie tracił intensywność.

Trwałość farbowania można przedłużyć szamponami Venity Henna Color dedykowanymi do włosów o określonym kolorze. Szampon PLATINUM z ekstraktem z chabra bławatka do włosów blond, rozjaśnianych oraz siwych, który likwiduje żółty odcień i dodaje włosom platynowego blasku. Szampon RED z odżywczym ekstraktem z henny do włosów w odcieniach rudych i czerwonych, który dodaje miedzianych refleksów. Szampon BROWN z ekstraktem z orzecha włoskiego do pielęgnacji włosów brązowych, który wypełnia włosy złocisto-brązowymi refleksami. Szampon BLACK z ekstraktem z kory dębu do włosów ciemnych i czarnych, który z kolei pogłębia kolor włosów. Szampony można stosować zarówno na włosach farbowanych, jak i naturalnych.

Naturalne farbowanie

Ziołowa Odżywka Kolorująca Venity Henna Color, której głównym składnikiem są sproszkowane liście naturalnej Henny, głęboko odżywia i wzmacnia włosy po każdym zastosowaniu. Dzięki dodatkowi barwników kosmetycznych nadaje włosom pełen blasku kolor i znakomicie pokrywa siwe włosy.



Balsam Kolorujący Venity Henna Color z ekstraktem z naturalnej Henny łączy nowoczesną technologię z tradycją. Jest bardzo łatwy w stosowaniu i znakomicie odświeża spłowiały kolor, odrośty, a także tuszuje siwe włosy. Nie zawiera amoniaku i utleniaczy.

Venita Henna Color to naturalna alternatywa dla farb do włosów.

Święty Józef Przyjaciel

Nasza Matka Fundatorka Teresa Zadzik od samego początku istnienia wspólnoty na ul. Poselskiej wskazywała siostram na św. Józefa jako Świętego Patrona i Opiekuna tego miejsca. Kult św. Józefa skupiał się wokół obrazu umieszczonego w głównym ołtarzu. Obraz ten otrzymał w 1627 roku od papieża Urbana VIII biskup Jakub Zadzik. Papież zobowiązał biskupa do wybudowania w Krakowie kościoła pod wezwaniem św. Józefa. Biskup Zadzik przekazał obraz swojej siostrze Teresie, przełożonej klasztoru Sióstr Bernardynek w Krakowie na Poselskie. Siostry od samego początku obecności na nowej fundacji doznawały wielu trudności związanych z objęciem klasztoru, dostosowaniem budynków do potrzeb sióstr, doświadczaly braku podstawowych produktów żywnościowych. W tych wszystkich brakach i potrzebach zwracały się do Bożej Opatrzności przez wstawienie św. Józefa; „wówczas siostry zaczęły się modlić do swego Opiekuna i nie zawiodły się”.

Obecnie wielu wiernych przychodzi do św. Józefa na Poselską, gdzie trwa całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu. Wpatrując się w obraz umieszczony w głównym ołtarzu widzimy św. Józefa, który prowadzi młodocianego Jezusa. Obraz jest piękny, obie postacie kroczą na tle pejzażu. Święty Józef jest przedstawiony jako starszy mężczyzna, którego wzrok skierowany jest na Jezusa. Józef lewą ręką ma skierowaną w głąb obrazu i wspartą na długiej lasce. Łaska jest znakiem przewodzącej i władczej mocy Józefa, która wspiera i ochrania. Prawą ręką ugiętą w łokciu trzyma Jezusa za lewą rękę. Józef przez lewe ramię ma zarzucony płaszcz, który rozwiewa się za Jego plecami. Możemy się domyślać, że wiał wiatr, który symbolizuje nam obecność Ducha Świętego. Pan Jezus w prawej ręce trzyma mały wiklinowy koszyczek z narzędziami cieśli, które mogą wskazywać na narzędzia męki.

Kiedy spojrzymy na obraz uważnie, zauważymy, że obie postacie idą w jednym kierunku, a jednak zmierzają w przeciwne strony. Jezus ma bardzo spokojny wzrok, jest zapatrzony w dal, pragnie iść własną drogą, nie tą, którą prowadzi Go Józef. Jego twarz jest jasna, przebija z niej blask. On jest świadomy swojego posłannictwa, a jednak pozwala się ująć za rękę Józefowi. Kompozycja obrazu tchnie ciszą, spokojem, a także napięciem. Kto tak naprawdę prowadzi: Józef Jezusa, czy Jezus Józefa? Najważniejszym przesłaniem tego obrazu jest fakt, że Józef jest Żywicielem Pana, Opiekunem i Przewodnikiem. Może musiał się nauczyć tej prawdy, że myśli i drogi Boże tak często różnią się od naszych. Chciał chronić Jezusa przed trudnościami, cierpieniami, tak jak każdy z nas chroni swoich bliskich przed doświadczeniami bolesnymi. Jego serce naturalnie dążyło do ofiarowania Jezusowi maksymalnego poczucia bezpieczeństwa. Jego silne ramiona stwarzały wokół przybranego Syna mór ochronny, dawały wsparcie. Józef ma bardzo czułe, delikatne i wrażliwe serce. Przecież żył w takiej bliskości z Niepokalaną

Oblubienicą i Synem Bożym. Święty Józef był człowiekiem szlachetnym, człowiekiem o prawym umyśle i sercu. Osobą wielkiego formatu, o głębokiej wierze, nadziei i miłości.

Święty Józef mieszka w Niebie, cały jest przepelniony Pięknem i Dobrem, którego źródłem jest Bóg. Czego On może najbardziej pragnąć dla nas? Tego szczęścia i życia, w którym sam uczestniczy.

Wstępując na drogę przyjaźni ze św. Józefem musimy mieć świadomość, że On będzie mnie prowadził ku Wolności i uczył takiej Wolności, która dla swej woli zamyka drogę, by z Miłością powierzyć się Woli Ojca Niebieskiego. Woli, która daje największe poczucie bezpieczeństwa i głęboki Pokój serca.

Zamyka tę szeroką drogę, niebezpieczną i ciemną. On wyprosi nam ufność i cierpliwość w doświadczeniach trudnych, kryzysowych. W Jego towarzystwie możemy przekraczać samych siebie, wstępować na drogę poświęcenia i ofiary. Pokój i Radość zagospodzą w naszym sercu, wejdziesz w klimat wyciszenia i milczenia.

Godność św. Józefa jest ogromna.

Święty Bernardyn ze Sieny tak pisał o św. Józefie: „Ogólna zasada przy udzielaniu rozumnemu stworzeniu wszelkich łask szczególnych jest następująca: ilekroć Boża Opatrzność wybiera kogoś do jakiegoś specjalnego zadania lub do jakiegoś wyjątkowego stanu, daje wszelkie charyzmaty, które tak wybranej osobie są potrzebne do spełnienia jej zadania i powiększają jej piękno duchowe. Sprawdziło się to najbardziej na osobie św. Józefa, przybranego Ojca Jezusa Chrystusa i prawdziwego Oblubieńca Królowej święta i Pani Anielskiej. On został wybrany przez Przedwiecznego Ojca na wiernego żywiciela i stróża największych Jego Skarbów, mianowicie Jego Syna i Jego Oblubienicy... Zaiste nie należy wątpić, że Chrystus nie odmówił Mu w niebie przywiązania, szacunku i najgłębszej czci, którą Mu okazywał za życia ziemskiego, tak jak syn swemu ojcu, raczej uzupełnił je i uczynił doskonalsze.” (Liturgia Godzin z Uroczystości św. Józefa – II czytanie z Jutrznii)

Święty Józef ma w sobie głębokie pokłady prostoty i szlachetności, która pozwala Bogu działać według swojej Woli. Jego milczenie jest wystarczające, aby usłyszeć głos Boży, a łagodność czyni Go dostępnym dla wszystkich. Dla Józefa liczy się każdy człowiek, On poznał wartość życia przebywając w obecności Syna Bożego i Jego przyczystej Matki. Józef uczył się kontemplacji



FOT. ARCH. SIÓSTR BERNARDYNEK W KRAKOWIE

w zwyczajnych warunkach, pośród najzwyklejszych codziennych zajęć, w cichości i głębokim oddaniu się Bogu. Jego serce cechowała czystość intencji, oraz Miłość, którą obdarzał Jezusa, Maryję i wszystkich, którzy się z nim spotykali. Józef to odważny, pracowity i niezmiernie cierpliwy mężczyzna. Czule opiekun i obrońca, to osoba, która umie słuchać. Potrzebujemy wybrać św. Józefa i uczynić to z radością, aby nasza decyzja była źródłem rozkwitu nowej relacji ze świętym, naszej z Nim przyjaźni. Odkrywając bogactwo osobowości św. Józefa, Jego duchową głębię i bogactwo łaski Bożej możemy mieć pewność, że On odpowie na nasz wybór.

Możemy do niego przyjść i tak prosto o wszystkim opowiedzieć, powierzyć Mu swoje troski, potrzeby. Opowiedzieć o pragnieniach, które dotyczą naszej relacji z Panem Bogiem, o naszym życiu duchowym i religijnym, o marzeniach związanych z życiem rodzinnym, zawodowym. Możemy wylać całe serce przed Józefem, wyciszyć się i posłuchać. Starać się uspokoić przez zaufanie i zaczerpnąć nowych sił i odwagi do dalszej drogi zawierzenia. Poglębiać w sobie tę świadomość, że jestem słuchana z Miłością, i to co przeżywam jest ważne, że jest Ktoś, kto mnie rozumie i uprosi potrzebną mądrość, łaskę i wskaże konkretne rozwiązanie. Warto odnaleźć w św. Józefie Przyjaciela, i czerpać z tej relacji zadowolenie i radość, zmagać się o świętość życia i Pokój serca pośród trudności wraz z Józefem. To wszystko ma sens.

Pomyślmy, jak św. Józef bardzo musiał cierpieć, kiedy nie rozumiał

dróg Bożych, kiedy doznawał sprzeczności w swoim życiu, wygnania, ubóstwa itd... „W czasie, kiedy Maryja była u Elżbiety, Józef żył nadzieją na Jej rychły powrót, a nadzieją, którą pokładał w Jej obietnicy, była bardzo mocna. W miłości zgodził się na tę rozłąkę, na prośbę Maryji – już to było dla Niego ciężką próbą. A oto Maryja powraca niosąc swój Skarb... W głębi serca Józef musiał doświadczać znacznie cięższej próby.” (cyt. Z książki: Tajemnica św. Józefa)

Oddał się Bogu w całkowitej prostocie, w doświadczeniu Krzyża. Działanie Bożej łaski doprowadziło Józefa do takiego momentu, że pokochał Maryję w sposób nowy, inny. Józef poznał Tajemnicę Maryji, doświadcza radości z powodu wyboru, którego dokonał dla Niego Bóg. Oto Pan wybiera Maryję dla Jezusa.

Jeszcze wiele razy Józef doświadczy cierpienia związanego z powołaniem i misją, którą przyjął na siebie. Upokorzenie i bezradność w Betlejem, niezrozumienie i ucieczka do Egiptu. Współcierpienie z rodzinami, które doświadczyły utraty swoich dzieci w czasie rzezi niewiątek. Tęsknota za Ojczyzną, za domem rodzinnym. Wysiłek włożony w utrzymanie rodziny w obcym kraju, nawiązywanie nowych relacji. Doświadczenie powrotu do rodzinnych stron, gdzie wszystko trzeba rozpocząć na nowo, poszukiwanie Jezusa, który pozostał w świątyni, oraz związana z tą sytuacją wypowiedź Jezusa, trudna do zrozumienia dla Jego Rodziców. I wiele innych przeżyć i sytuacji, które kształtowały osobowość św. Józefa oraz pogłębiały w Nim ducha kontemplacji, a także wpływały Jego większą zażyłość z Panem Bogiem. Boża Miłość była bardzo wymagająca wobec Józefa, czasami posłużyła się cierpieniem, aby oczyścić Jego Miłość do Maryji, do przybranego Syna. To otwarcie się św. Józefa na działanie Boga w Jego życiu stawało się źródłem najczystszej radości, zadziwienia i zachwytu dla wielkich dzieł Bożych, których doświadczał osobiście, i nie tylko. Wielkość Józefa wynikała również z Jego wierności chwili obecnej, którą przeżywał. Odpowiadając Panu TAK poszerzał swoje serce i zdolność bycia dyspozycyjnym wobec Jego Najświętszej Woli.

Co czuleś Józefie, kiedy Bóg zabrał Ci wszystko, w tej najciemniejszej nocy? Kiedy pierwszy raz zobaczyłeś Maryję po powrocie od Elżbiety?

Co czuleś, kiedy dotykałeś maleńkiego, delikatnego ciała

Dzieciątka w Grocie Betlejemskiej, Syna Najwyższego. Kiedy nadawałeś dziecku imię, a Twoje uszy słyszały pierwsze słowa wypowiedziane przez małego Jezusa? Widziałeś pierwsze kroki i upadki dziecka, które uczy się chodzić.

Co czuleś św. Józefie, kiedy słyszałeś jak nazywają Jezusa Twoim Synem, kiedy zasiadałeś z Bogiem przy jednym stole i karmiliś Pana zwykłym chlebem? Ile tajemnic kryje to Twoje serce, ile pięknych przeżytych chwil i doświadczeń w obecności Maryji i Jezusa.

Kocham to Twoje Milczenie, które chroni Tajemnicę Oblubienicy, chroni Jej błogosławiony Owoc – Syna Bożego. Milczenie, które czyni Cię zwyczajnym i prostym w oczach rodziny i otoczenia. Jesteś tak wielki, tak wspaniały właśnie przez Twoje Milczenie i ukrycie. Zyleś w towarzystwie samego Syna Bożego i Jego Dziewiczej Matki, i dawałeś siebie niezmordowanie. Dawaleś chwilę po chwili, każdego dnia, do końca. Może czuleś Swoją małość, niewystarczalność. Doświadczałeś ludzkich granic, zmęczenia. Myślę, że w tym wszystkim dojrzała Twoja pokora, że potrafiłeś przyjąć swoją małość, aby z Boga czerpać potrzebne siły i moc, aby w Nim i tylko w Nim się radować. Potrafiłeś również dostrzec wielkość powołania, którym obdarzył Cię Pan i w godzinie swego zwiastowania Twoje serce zaśpiewało Magnifikat.

O św. Józefie kształtują moje serce na wzór Serca Jezusa i Maryji. Pozwól mi uchwycić się Twej mocnej dłoni i prowadź. Ty zawsze masz dla mnie czas, czekasz cierpliwie na kolejne moje wynurzenie. Dziękuję Ci za Twoją obecność, za wszystkie łaski wyproszone dla nas i za szczególną opiekę, którą otaczasz wszystkich, którzy się do Ciebie zwracają.

Każdy z nas potrzebuje pięknych i głębokich relacji, relacji opartych na wartościach, które przetrwają najtrudniejsze doświadczenia. Poszukujemy osób i miejsc obdarzonych charyzmatem, naznaczonych szczególną łaską od Boga. Doświadczenie przyjaźni jest tak blisko nas, jest nam подарowane przez Pana, wystarczy tylko otworzyć swoje serce i wyruszyć w tę podróż ze św. Józefem. Potrzeba zdać się na świętego Józefa w rozwiązywaniu naszych problemów, powierzyć Mu sposób prowadzenia nas do Boga.

„Wiedzmy, że ilekroć oddajemy Bogu wszystko w takiej prostocie i bez jakichkolwiek zastrzeżeń, odpowiedź Boga zawsze jest nieskończenie większa – odpowiedź, która wszystko potwierdza i podejmuje na nowo idąc nieskończenie dalej. Prośmy św. Józefa żeby nauczył nas żyć tym sekretem” (cyt. z książki: Tajemnica św. Józefa)

S. EWELINA BERNARDYNKA

Sanktuarium świętego Józefa

Msze święte

Dni powszednie :

7.00, 8.00, 18.30

Niedziele i święta:

8.00, 9.30, 10.30, 18.30

Siostry Bernardynki

Ul. Poselska 21

31-002 Kraków

Tel. 12 422 22 46

www.bernardynki.com

Szkaplerz Św. Józefa – skuteczną obroną przed zakusami szatana

Modlitwa za wstawiennictwem św. Józefa

O, święty Józefie, którego opieka przed tronem Boga jest tak wspólna, mocna i natychmiastowa, powierzam Ci wszystkie moje sprawy i pragnienia.

O, święty Józefie, pomóż mi przez Twoje potężne wstawiennictwo i wyprosź mi u Twojego Boskiego Syna wszelkie duchowe błogosławieństwa, żebym – poddany Twojej niebiańskiej mocy – mógł złożyć moje dziękczynienie i hołd najbardziej kochającemu ze wszystkich ojców.

O, święty Józefie, nigdy nie zmęcz się kontemplowaniem Ciebie. A w Twoich ramionach zasypia Jezus. Nie ośmielę się zbliżyć do Ciebie, kiedy On spoczywa na Twoim sercu. Uściskaj Go mocno w moim imieniu, ucałuj Jego drogocenną głowę i poproś Go, by odwzajemnił ten pocałunek, kiedy będę wydawał moje ostatnie tchnienie. Święty Józefie, patronie odchodzących dusz, módl się za mnie. Amen.

Choć ani jedno słowo św. Józefa nie zostało zapisane w Piśmie Świętym, to jego milczący przykład posłuszeństwa, wierności i troskliwej opieki nad Jezusem i Maryją sprawiły, że stał się jednym z ulubionych świętych wielu katolików. Wielu też katolików nosi na sobie szkaplerz tego świętego, który jest dla nich obroną przed podstępami szatana i zarazem przynagleniem do coraz doskonalszego przemieniania siebie i naśladowania Go w swoim życiu.

Trochę z historii szkaplerza świętego

W nocy z 15 na 16 lipca 1251 w Aylesford w hrabstwie Kent w Anglii św. Szymon Stock, przełożony generalny zakonu karmelitów, miał otrzymać w prywatnym objawieniu od Matki Bożej obietnicę uniknięcia ognia piekielnego dla noszących karmelitański habit. 3 marca 1322 Jan XXII, miał wydać *Bulla Sabbatina* (*Bullę Sobotnią*) z przywilejem sobotnim, że: noszący szkaplerz karmelitański za życia, odmawiający codziennie *Officium Parvum Beatae Virginis Mariae* (*Oficjum Małe Błogosławionej Dziewicy Maryi*), zachowujący dodatkowy post ścisły we wszystkie środy i soboty oraz czystość według swojego stanu, uwolnieni będą od płomieni czyścicowych w sobotę po śmierci. Pobożna legenda dotycząca obu wyżej wspomnianych wydarzeń, według historycznych badań, zaczęła się kształtować w środowisku karmelitów dopiero pod koniec XIV wieku, a w XV wieku stała się już powszechnie znana. *Bulla Sobotnia*, okazała się falsyfikatem i nigdy jej nie znaleziono w rejestrach *Bullarium Romanum* (*Bullarium Rzymskiego*). Nabożeństwo szkaplerzne do Matki Bożej z Góry Karmel należy zatem traktować jako ustanowione i zatwierdzone



FOT. LOGANIK

ostatecznie przez Kościół w XVI wieku. 12 sierpnia 1530 Klemens VII bullą *Ex Clementi*, zatwierdził i obdarzył duchowymi przywilejami karmelitańskie *Bractwo Szkaplerzne*. Przywileje szkaplerza karmelitańskiego zatwierdzali również papieże: Paweł II w 1534 i 1539, Pius V w 1564, Grzegorz XIII w 1577, Paweł V w 1613, Klemens X w 1637, Pius XI w 1922. W 1726 wspomnienie Matki Bożej z Góry Karmel obchodzone w dniu 16 lipca, rozciągnięto na cały Kościół i szkaplerz karmelitański stał się jedną z form pobożności Maryjnej w całym Kościele.

Na przestrzeni historii pojawiło się wiele szkaplerzy, m.in.: Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Niepokalanego Serca Maryi, Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny, Przenajdroższej Krwi Chrystusa, Męki Pańskiej, Trójcy Przenajświętszej, św. Michała Archanioła, św. Benedykta, św. Franciszka, św. Dominika,

Garść historii o szkaplerzu świętego Józefa

Myśl o ustanowieniu szkaplerza pojawiła we Włoszech i we Francji około roku 1865. Przez tę pobożną praktykę chciano uczcić św. Józefa, uprosić Jego opiekę dla Kościoła powszechnego oraz wyjednać Jego prowadzenie w życiu i wstawiennictwo w osobistych sprawach.

W 1884 roku biskup Saint-Claud, który zatwierdził szkaplerz na prawach diecezjalnych, zwrócił się do papieża Leona XIII podczas prywatnej audiencji z prośbą o zatwierdzenie szkaplerza dla całego Kościoła. Papież odpowiedział z entuzjazmem: *Świątemu Józefowi nie mogę niczego odmówić*. Oficjalne zatwierdzenie szkaplerza św. Józefa dla Kościoła powszechnego nastąpiło dekretem Świętej Kongregacji Rytów (por. *Acta Sanctae Sedis* 34, 317–318), który papież Leon XIII zaaprobował 18 kwietnia 1896r., powierzając pieczę nad tą pobożną

praktyką zakonowi kapucynów, którzy jako jedyni mieli prawo błogosławienia i nakładania szkaplerza.

26 września 1964 roku Stolica Apostolska za sprawą *Instrukcji o należytych wykonywaniu konstytucji o liturgii świętej* (*Acta Apostolicae Sedis* 56, 877–900) rozszerzyła prawo poświęcania i nakładania szkaplerza św. Józefa na wszystkich kapłanów.

Co to jest zatem szkaplerz?

Szkaplerz św. Józefa składa się z dwóch płatków fioletowej tkaniny, na którą nakłada się mniejszy żółtej bądź złotej barwy. Tasiemki łączące oba płatki szkaplerza są białe. Zwyczajowo na złotej tkaninie umieszcza się wyobrażenie św. Józefa z Dzieciątkiem Jezus i lilią w dłoni z podpisem: Święty Józefie, Opiekunie Kościoła, módl się za nami. Rysunek może być na białym tle, ale powinien być w sposób widoczny obramowany złotą lub żółtą ramką. Na drugim płatk szkaplerza umieszcza się rysunek krzyża, papieskiej tiary wraz kluczami św. Piotra, nad którymi unosi się gołąb – symbol Ducha Świętego. U dołu dodaje się wezwanie: Duch Święty Jego przewodnikiem.

Trzy kolory szkaplerza nawiązują do trzech najważniejszych cnót św. Józefa: fioletowy do pokory, złoty bądź żółty do sprawiedliwości, a biały do czystości. O cnotach św. Józefa pisał w niezrównany sposób francuski biskup Jacques-Bénigne Bossuet: „Jest powszechną u ludzi wadą poświęcać się wyłącznie rzeczom zewnętrznym i zaniedbywać istotę rzeczy; pracować jedynie na pokaz i zaniedbywać to, co prawdziwie ważne i nieprzemijające; myśleć często o wrazeniu jakie się czyni i mało o tym, jakimi się być powinno. Dlatego właśnie najbardziej poważamy te cnoty, które dotyczą stosunków międzyludzkich. Z drugiej strony cnoty ukryte, które praktykowane są w samotności i widoczne są jedynie dla Boga, są nie tylko sankcjonowane

ale i rzadko się o nich słyży. A jednak na tym właśnie polega tajemnica prawdziwej cnoty. (...) Człowiek musi położyć fundament duchowy zanim zasłuży na stanowisko między innymi; a jeśli fundamentu tego brakuje, wszystkie inne cnoty, jakkolwiek nie byłyby wspaniałe, kulturowane będą jedynie na pokaz. (...) Nie ukształtują one człowieka wedle serca Boga. Józef, człowiek prostego serca, szukał Boga; Józef, człowiek oderwany od tego świata, znalazł Boga; Józef, prowadzący życie ukryte, radował się Bogiem”.

Cel noszenia szkaplerza św. Józefa

Poprzez noszenie szkaplerza św. Józefa wierny: wyraża cześć dla św. Józefa, patrona Kościoła powszechnego; pragnie naśladować Świętego w Jego pokorze, sprawiedliwości i czystości; chce uprosić przez przyczynę Świętego o ducha chrześcijańskiego wyrażającego się w bojaźni Bożej i wiernym wypełnianiu obowiązków stanu; pragnie wywać opieki Świętego dla Ojca św., Kościoła powszechnego oraz siebie w życiu, a zwłaszcza w chwili śmierci.

Aby otrzymać powyższe łaski należy nosić dniem i nocą poświęcony i nałożony przez kapłana szkaplerz oraz codziennie powtarzać akt strzelisty: Święty Józefie, Opiekunie nasz, módl się za nami!

Przyjęcie szkaplerza nie powinno być czynnością czysto formalną, ale powinno być poprzedzone przygotowaniem polegającym na zapoznaniu się z postacią i posłannictwem św. Józefa i modlitwie, spowiedzi sakramentalnej oraz przyjęciu Komunii św. W tym celu polecamy lekturę książki J. Galota Święty Józef, w której znajdują się rozważania o życiu św. Józefa podzielone na 31 rozdziałów, modlitwę litanii do św. Józefa lub odprawienie przy najmniej nowenny do Świętego.

Szkaplerz należy poświęcić w sposób, jaki zatwierdziła Stolica Apostolska. Tekst poświęcenia i nałożenia szkaplerza znajduje się tuż pod zdjęciem szkaplerza.

Szkaplerz można przyjąć nawiedzając Sanktuarium Świętego Józefa w Krakowie. Informacje: KLASZTOR SIÓSTR BERNARDYNEK ul. Poselska 21, 31-002 Kraków tel. 12 422 22 46 www.bernardynki.com bądź pisząc na adres mailowy: bernardynki.furta@interia.pl

Obrzęd przyjęcia szkaplerza

Po odmówieniu *Litanii do św. Józefa*, następuje poświęcenie szkaplerzy:

K. † Wspomożenie nasze w imieniu Pana.

W. Który stworzył niebo i ziemię.

K. Panie, Boże Wszchemogący, Ojczy miłosierdzia i wszelkiej pociechy, dopełnij uświęcenia naszego w bojaźni Twojej i racz †

pobłogosławić ten szkaplerz ustanowiony na cześć świętego Józefa – Opiekuna Kościoła Świętego, aby ci, którzy będą go pobożnie nosić, przez łaskę Twojego Syna Jezusa Chrystusa i orędownictwo Najświętszej Maryi Panny, zostali ochronieni od wszelkiego zła doczesnego i wiecznego oraz dostąpili wszystkich obietnic Twoich. Przez Chrystusa Pana naszego.

W. Amen.

Następnie, kapłan nakładający szkaplerz, mówi:

W ZJEDNOCZENIU
MIŁOŚCI SERC JEZUSA I MARYI
OFIAROWANEJ ŚWIATU
PRZYJMIJ TEN SZKAPLERZ
ŚWIĘTEGO JÓZEFA
NA CHWAŁĘ TRÓJCY
PRZENAJŚWIĘTSZEJ.
AMEN.

Na zakończenie, kapłan modli się nad wszystkimi:

K. Módlmy się.

Przybądź, o Panie, na pokorne modły nasze i racz tak † pobłogosławić tych wszystkich, którym w Imię Twoje nałożyliśmy szkaplerz święty, aby współdziałając z łaską Twoją, pod opieką świętego Józefa – Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, osiągnęli życie wieczne. Przez Chrystusa Pana naszego.

W. Amen.

Błogosławieństwo

K. Pan z wami.

W. I z duchem twoim.

K. Bóg Ojciec, który was zgromadził dla oddania czci świętemu Józefowi – Patronowi Kościoła, niech was otoczy swoją opieką * i zachowa was w pokoju.

W. Amen.

K. Jezus Chrystus, który ukazał w świętym Józefie – Oblubieńcu Najświętszej Maryi Panny moc swojej łaski * niech was uczyni wiernymi świadkami Ewangelii.

W. Amen.

K. Duch Święty, który prowadził świętego Józefa drogą wiary do niebieskiej ojczyzny, * niech was obdarzy swoimi darami.

W. Amen.

K. Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, * Ojciec i Syn, † i Duch Święty.

W. Amen.

Obietnice

Ci, którzy pragną przyjąć szkaplerz św. Józefa, w wierze mogą oczekiwać, że:

- doświadczą szczególnego wstawiennictwa i orędownictwa Maryi i św. Józefa u Tronu Bożego,
- odczuwają w sercu obecność i błogosławieństwo św. Józefa i Trójcy Przenajświętszej,
- będą wspierani w działaniach na rzecz jedności i świętości Kościoła oraz jedności wzajemnej – braterskiej.

KS. MAREK RUSECKI

Skrawek nieba na Poselskiej w Krakowie

*Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie,
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.
Złota też, wiem, nie pragniesz, bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.
Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo nad to przystojniejszej ofiary nie mamy.
Tyś pan wszystkiego świata,
Tyś niebo zbudował I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował;
Tyś fundament założył nieobeszłej ziemi
I przykryłeś jej nagość zioly rozlicznymi.
Bądź na wieki pochwalon, nieśmiertelny Panie!
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie.
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi;
Jedno zawsze niech będziem pod skrzydłami Twemi!*

(Jan Kochanowski, Czego chcesz od nas, Panie...)

Kraków to wyjątkowe miejsce. To miejsce o wielowiekowej tradycji i historii i kulturze i duchowości. Miejsce licznych kościołów, klasztorów męskich i żeńskich, miejsce zacnego Uniwersytetu Jagiellońskiego i wielu wspaniałych zabytków. Wreszcie miejsce, do którego pielgrzymowało trzech ostatnich papieży – Jan Paweł II (wcześniej arcybiskup metropolita krakowski – kardynał Karol Wojtyła), Benedykt XVI i Franciszek. Miejsce po prostu piękne i niepowtarzalne. Piszę to jako człowiek, któremu było dane w tym królewskim mieście przez pewien czas żyć, studiować i pracować.

Ale nie o Krakowie chcę skreślić tych kilka zdań, ale o wyjątkowym miejscu w Krakowie – moim zdaniem i nie tylko – skrawku nieba w tym mieście, a mianowicie o klasztorze Sióstr Bernardynek w Poselskiej, o miejscu, w którym czuje się bliskość Boga, Jego obecność.

Klimat tego miejsca od wieków tworzą Siostry Bernardynki, których powstanie związane jest ze słodowiskiem franciszkańskiej linii obserwanckiej w Zakonie Braci Mniejszych św. Franciszka z Asyżu, która na ziemiach polskich zawiązała się w 1453 roku, podczas pobytu w Krakowie świętobliwego zakonika rodem z Włoch – Jana Kapistrana, który w Krakowie na Stradomiu założył ich pierwszy klasztor.

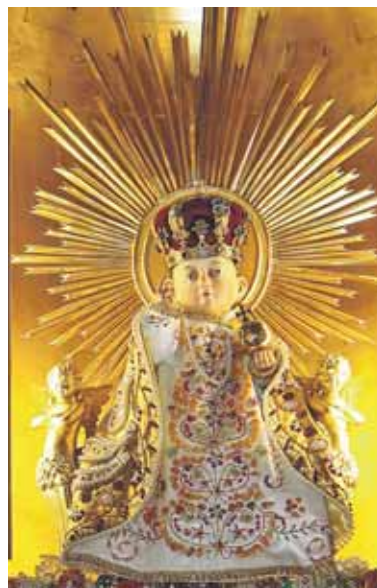
Siostry prawie od samego początku obrały kontemplacyjny tryb

życia zakonnego i składały śluby posłuszeństwa, czystości i ubóstwa, poprzez które wchodziły na drogę osobistego nawrócenia i naśladowanie Chrystusa.

Życie codzienne sióstr to przez całe wieki modlitwa i praca. Centrum życia modlitwy to codzienna eucharystia. Ponadto siostry odprawiają modlitwy poranne, południowe i wieczorne, modlitwę adoracyjną, modlitwę brewiarzową, nabożeństwa. Rytm dnia od poranka do wieczora to modlitwa, zarówno wspólnotowa w chórze, jak i indywidualna. Siostry modlą się nie tylko za siebie, ale polecają Panu Bogu intencje świata całego, polecają Panu Bogu Kościół i Ojczyznę. Życie modlitwy przeplata się z pracą, którą podejmują siostry w klasztorze, kościele i obejściu.

Dzisiejszy świat coraz głośniejszy pyta o sens takiego życia, o sens zamknięcia się w klasztorze i rezygnacji z życia prawdziwego, z realizacji swoich planów, marzeń. A siostry swoją postawą, swoim powołaniem i trwaniem przed obliczem Pana w klasztorze dają świadectwo, że to jest prawdziwe życie, które daje tak wiele radości i szczęścia, to jest po prostu kawałek nieba.

W tym roku na Poselskiej w Krakowie u Bernardynek obchodzimy dostoyny jubileusz 200 lat obecności w tym miejscu figury „Cudownego Jezusa Koletańskiego”. Pozwolę sobie zatem na przytoczenie paru zdań z bogatej historii tejże figury. Chciałbym w ten sposób niejako zachęcić



FOT. ARCH. SIÓSTR BERNARDYNEK W KRAKOWIE

czytelników „Informatora Pielgrzyma” do odwiedzenia tego cudownego miejsca i oddania czci cudownemu „małemu Jezusowi”. Zanim to uczynię, to pragnę nadmienić, iż kościół zakonny Bernardynek w Krakowie posiada również cudowny obraz św. Józefa; to wspaniałe sanktuarium, do którego pielgrzymuje wielu czcicieli św. Józefa z Krakowa i okolic, ale i z innych miejscowości, co szczególnie jest widoczne podczas uroczystości odpustowych ku czci świętego. Zatem warto tu przybyć i polecić się opiece Dzieciątka Koletańskiego, czy wstawiennictwu św. Józefa i zaznać atmosfery ciszy i modlitwy w wszechobecnym zgiełku królewskiego grodu.

Na temat figurki

Agnieszka Luboń napisała:

„Wizerunek Dzieciątka Jezus zwanego Koletańskim to niewielkich rozmiarów figurka wykonana z drewna. Dzieciątko Jezus zostało wyrzeźbione jako pełnoplastyczna postać w pozie siedzącej. Późnogotycka rzeźba o wysokości około 60 cm pokryta jest zaprawą kredowo-klejową i barwną polichromią, która widoczna jest na okrągłej twarzy z wyraźnie zaznaczonymi błękitnymi oczami podkreślonymi delikatnie cienkimi lukami brwi. Usta rzeźbione delikatnie, dość małe, w lekkim uśmiechu zaznaczone są jasną czerwienią. Dość charakterystyczne są wydatne uszy, a powyżej wysokiego czoła kędzierzawo wyrzeźbione włosy malowane na brązowo. Cielistą, jasnorożową polichromię

widac na dłoniach. Prawa dłoń uniesiona jest na wysokości nieco poniżej twarzy. Palce wskazujący i środkowy razem z kciukiem złożone są w charakterystycznym geście błogosławieństwa. Otwarta lewa dłoń dźwiga złote jabłko, symbol królewskiej władzy. Pozostała część figurki zasłonięta jest dekoracyjnymi szatami składającymi się z dwóch części, spodniej sukienki i wierzchniego płaszczka. Szaty Dzieciątka wykonane są z błyszczących, złoto-srebrnych tkanin dekorowanych haftowanymi ornamentami i paciorkami imitującymi drogocenne kamienie. Na głowie Dzieciątka znajduje się metalowa korona zwieńczona krzyżykiem i wypełniona czerwonym aksamitem. Koronę zdobią sztuczne kamienie i metalowe ozdoby w kształcie kwiatów lilii. Dzieciątko Koletańskie siedzi na dekoracyjnym, złotym tronie, flankowanym uskrzydłonymi aniołami również w kolorze złotym. Cudowna figurka Dzieciątka Koletańskiego eksponowana jest w kościele p.w. Sw. Józefa w centralnej części ołtarza bocznego przy ścianie tęczowej od strony północnej”.

Z kolei na temat historii tejże figurki Agnieszka Luboń napisała:

„Historia powstania i proveniencja cudownej figurki Dzieciątka Jezus nie są znane. Pierwszy dokument podający przekaz ustny ostatnich żyjących sióstr koletek pochodzi z XVIII wieku. Dowiadujemy się z niego, że figurka była niesiona nurtem Wisły i zatrzymała się przy brzegu, nieopodal klasztoru sióstr koletek na Stradomiu, tuż u podnóża Wawelu. Siostry przeniosły Dzieciątko do klasztoru i umieściły w ołtarzu w swoim refektarzu. Figurka została otoczona wielką czcią i miłością, a otrzymywane liczne cuda i łaski przyczyniały się do rozszerzenia jej kultu. W trakcie najazdu Szwedów na Kraków (1655–1657) zniszczeniu i spalaniu uległy zabudowania klasztorne. Cudem zachowały się fragmenty murów i ołtarzyk z figurką Dzieciątka Koletańskiego. Wobec tego faktu najeźdźcy nie odważyli się w tym miejscu założyć stajni, ale postanowili pozbyć się figurki Dzieciątka. Jeden z nich postanowił wyrzucić ją do Wisły, co okazało się niemożliwe, bo figurka mocno przylgnęła do jego ręki. Z kłopotu wybawił go przechodzący obok Żyd, który poznał Dzieciątko

Jezus, bo często wykonywał drobne prace w klasztorze koletek. Postanowił więc odkupić figurkę, a gdy Szwedzi opuścili miasto, sprzedał ją za 50 zł siostrom bernardynkom przy kościele św. Józefa. Koletki ze Stradomia zażądały jednak zwrotu Dzieciątka. Siostry bernardynki odmawiały oddania umiłowanego Dzieciątka do czasu, gdy sam Pan Jezus ukazał się im we śnie z nakazem zwrotu figurki w pierwotne miejsce przechowywania, do klasztoru koletek. Gdyby to nie nastąpiło, siostrom groziła ciężka choroba i śmierć. I właśnie choroba w klasztorze zmobilizowała bernardynki do oddania cudownej figurki. Przeniesiono ją w uroczystej procesji ze świecami do klasztoru na Stradom. W tym samym czasie chore siostry bernardynki cudownie wyzdrowiały. Od tej pory kult do Dzieciątka rozszerzał się dzięki licznej łasce u Niego wyproszone. Po kasacie klasztoru sióstr koletek na Stradomiu w 1823 roku, cudowną figurkę przeniesiono do klasztoru bernardynek św. Józefa wraz z dwoma ostatnimi koletkami. Przepuszczalnie po 1850 roku, po wielkim pożarze Krakowa, figurka została umieszczona w ołtarzu bocznym kościoła”.

Niech poniższa treść modlitwy wstępnej z Jubileuszowej Nowenny do Dzieciątka Jezus stanie się dla nas inspiracją do rozwinięcia osobistego kultu do Bożej Dzieciny:

„Boże Ojczy, dziękuję Ci za to, że w tak przedziwny, a sobie właściwy sposób, dałeś nam figurkę Dzieciątka Koletańskiego, abyśmy pełni Duchą Świętym, nieustannie poznawali tajemnicę Wcielonego Słowa i kształtowali w sobie godność dziecka Bożego.

Drogi Jezu, to dzięki Tobie i razem z Tobą mogę do Boga mówić Ojczy i żyć w tej przez Ciebie otwartej przestrzeni miłości Boga i bliźniego. Drogi Jezu, pełniąc Twoją wolę, i spożywając Twój chleb – Eucharystię, staję się zarówno członkiem Twojej Świętej Rodziny, Maryi i Józefa, jak i już tutaj na ziemi uczestnikiem tej radości, jaką Ty dzielisz z Ojcem Niebieskim i Duchem Świętym. Błagam Cię Jezu, bądź we mnie i pozwól mi, abym tak jak dziecko, nieustannie wzrastał w Tobie!

W tym zjednoczeniu z Tobą Jezu, wraz z całym Kościołem pragnę wypowiedzieć słowa Twojej modlitwy: Ojczy nasz...

Zebrał KS. MAREK RUSECKI

Drogi Czytelniku włącz się w ewangelizację!

Prosimy wesprzyj to dzieło!

Jeśli chcesz nam pomóc, wesprzyj finansowo nasz projekt.
Liczy się każda, nawet symboliczna wpłata

Wydawnictwo „TA i TA”, ul. Zakopiańska 176 B/1, 30-435 Kraków
nr konta: 90 1240 1444 1111 0010 6194 9132
z dopiskiem: Dar na fundusz wydawniczy „Informator Pielgrzyma”.

Dziękujemy za każdy datek!

www.pielgrzym.com.pl



XXII Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy

„Mukowiscydoza – zrozumieć” (27.02 – 05.03.2023)

FUNDACJA MATIO

w dniach od 27 lutego do 5 marca 2023 r. po raz dwudziesty drugi została zorganizowana kampania społeczna pod nazwą „XXII Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy”, która w całości poświęcona była upowszechnieniu wiedzy o mukowiscydozie, jej objawach, diagnozowaniu, leczeniu oraz perspektywie dłuższego życia z tą chorobą.

Hasło kampanii: „Mukowiscydoza – zrozumieć”

1 marca 2022 r., gdy decyzją Ministra Zdrowia, wszystkie dostępne w świecie leki przyczynowe zostały wpisane na listę leków refundowanych, a choroby systematycznie zostały kwalifikowane do programu lekowego, pojawiła się perspektywa, że choroba do niedawna traktowana jak wyrok, może być uważana za przewlekłą. Tegoroczna edycja Ogólnopolskiego Tygodnia Mukowiscydozy „Mukowiscydoza – zrozumieć”, we współpracy z partnerami, jakimi są PFRON, Stowarzyszenie Zdrowych Miast Polskich, MEDGEN, a także szkoły i przedszkola na terenie całej Polski, chciała przybliżyć społeczeństwu tę rzadką chorobę oraz aktualną sytuację chorych na mukowiscydozę w Polsce.

Zastosowanie leczenia za pomocą modulatorów CFTR stało się punktem zwrotnym w leczeniu pacjentów dotkniętych mukowiscydozą. Terapia daje szansę chorym na znaczące wydłużenie życia oraz poprawę jego jakości. Można więc mówić o rewolucji w leczeniu mukowiscydozy w Polsce. XXII Kampania OTM chciała pokazać społeczeństwu w jakiej sytuacji są aktualnie chorzy na mukowiscydozę w Polsce, na wszystkich etapach życia, którego jakość w niedalekiej przyszłości powinna być zdecydowanie lepsza. Wiedza ta pozwoli przeciętnemu odbiorcy choćby w minimalnym stopniu zrozumieć tę niewidzialną, niepełnosprawność i problemy jakie pojawiają się u chorych na drodze do osiągnięcia tzw. „normalności życia”, tak oczywistej dla zdrowego człowieka.

W Polsce podstawą rozpoznania mukowiscydozy są wykonywane od 2009 r. powszechne badania przesiewowe u noworodków oraz objawy kliniczne rozwijające się w pierwszym okresie życia. Dziecko z rozpoznaną mukowiscydozą w związku z tym, że jest to choroba wieloukładowa, powinno znaleźć się pod kontrolą lekarzy specjalistów: lekarza pulmonologa dziecięcego, fizjoterapeuty, dietetyka i psychologa. Efekty działania leków przyczynowych w mukowiscydozie przełożą się na zmianę różnych aspektów życia chorych (wzrasta czynność płuc, zmieniają się zalecenia dietetyczne, fizjoterapeutyczne, a nawet następują zmiany w orzecznictwie o niepełnosprawności). Aktualnie w Polsce ok.

15% chorych nie posiada dostępu do terapii przyczynowych, wynika to z różnych powodów m.in. wieku (do 3 r.ż.), braku wrytych mutacji czy innych przeciwwskazań.

Mukowiscydoza to genetyczna choroba wieloukładowa, jednak najczęstszą przyczyną chorobowości i zgonów są postępujące zmiany w płucach. Jest chorobą wywołaną odziedziczeniem zmienionego genu. Dziedziczenie genu jest zawsze zjawiskiem losowym, całkowicie od nas niezależnym. O tym, że jesteśmy nosicielami uszkodzonego genu dowiadujemy się najczęściej kiedy urodzi się chore dziecko. Mukowiscydoza (zwłóknienie torbielowate) jest najczęściej występującą spośród chorób rzadkich. Objawia się przede wszystkim bardzo słonym potem, niedoborem wagi, częstymi, trudnymi do leczenia zapaleniami płuc. Uszkodzony gen wywołuje nadmierną produkcję i zagęszczenie śluzu w organizmie, co zaburza pracę wszystkich narządów, mających gruczoły śluzowe, głównie w układzie oddechowym, pokarmowym i rozrodczym.

Od 27 lat MATIO Fundacja Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę walczy o poprawę jakości życia chorych, prowadzi kampanie i akcje informacyjne na temat tej nieuleczalnej choroby oraz przedstawia możliwości przeprowadzenia diagnostyki i leczenia. Walczy o zmiany systemowe, które powinny nastąpić odnośnie do wszystkich chorób rzadkich, w tym mukowiscydozy, to wdrożenie kompleksowego programu. Przez cały okres działalności Fundacja nie szczędzi wysiłków, aby społeczeństwo dostrzegło i zrozumiało istotę tej choroby – niepełnosprawności.

Organizator: MATIO Fundacja Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę
tel. 12 292 31 80, e-mail: krakow@mukowiscydoza.pl, osoba do kontaktu: Paweł Wójtowicz

Patronat honorowy: Adam Niedzielski – Minister Zdrowia, Witold Kozłowski – Marszałek Województwa Małopolskiego, Jacek Majchrowski – Prezydent Krakowa, Tomasz Grodzicki – Collegium Medicum UJ, Polskie Towarzystwo Mukowiscydozy.

Patronat merytoryczny: Instytut Matki i Dziecka, Centrum Zdrowia Dziecka, Centrum Medyczne Karpacz, Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika w Krakowie, Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka, Instytut

Gruźlicy i Chorób Płuc, Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Poznaniu, Wojewódzki Szpital Dziecięcy im. Józefa Brudzińskiego w Bydgoszczy.

Patronat medialny: TVP 3 Kraków, TVP 3 Białystok, cowzdrowiu.pl, Medycyna Praktyczna, Szlak Wiary, Informato**R** Pielgrzym, Polski Senior.pl, Głos Nauczycielski.

Partnerzy: EURORDIS, PFRON, Stowarzyszenie Zdrowych Miast Polskich, szkoły, przedszkola.

Sponsorzy: Vertex, Medgen, MATIO-MED.

Ambasador Fundacji: aktor – Kacper Kuszewski

Działania, które podejmowane były podczas XXII Ogólnopolskiego Tygodnia Mukowiscydozy

1. Działania edukacyjne – szkoły, przedszkola, placówki wychowawcze. Dostarczenie do wszystkich zainteresowanych placówek prezentacji i materiałów informacyjno-edukacyjnych OTM. Prezentacja ukazuje chorobę w taki sposób, aby niewiele wiedzący o chorobie, po jej zobaczeniu potrafił stworzyć sobie obraz choroby i sytuację chorych na mukowiscydozę.
2. Współpraca z PFRON i Stowarzyszeniem Zdrowych Miast Polskich w zakresie udostępniania materiałów Ogólnopolskiego Tygodnia Mukowiscydozy na stronach Internetowych PFRON oraz miast członkowskich SZMP.
3. V Charytatywny Bal Fundacji MATIO: dochód z balu przekazany zostanie na rzecz podopiecznych fundacji (18.02.2023 r.).
4. W dniach 27.02. – 5.03.2023 r. uruchomiono całodobową Infolinię Fundacji MATIO dla wszystkich zainteresowanych zagadnieniami związanymi z mukowiscydozą nr tel. 12 292 31 80.
5. Odbyło się spotkanie online „Wyzwania w fizjoterapii oddechowej w dobie leków przyczynowych” prowadzący mgr Miłkołaj Kowalski oraz mgr Natalia Jeneralska
6. Konsultacje telefoniczne z lekarzami specjalistami z Centrum Medycznego Karpacz:
 - lek. med. Adam Słowikowski;
 - lek. med. Ewa Pomarańska;
 - lek. med. Elżbieta Zalewa;

7. Dzień Dinozaura – akcja kierowana do chorych dorosłych z terenu całej Polski, „Ile lat tyle procent zniżki” na realizację zamówienia w sklepie MATIO-MED (28.02.2023 r.).

8. Podkreślenie działań na rzecz chorób rzadkich w tym mukowiscydozy w Światowym Dniu Chorób Rzadkich (28.02.2023 r.).

9. Prowadzenie działań edukacyjno-informacyjnych w mediach: na portalach społecznościowych Fundacji oraz naszych partnerów i patronów medialnych OTM oraz Ambasadorów naszej Fundacji – przez cały okres OTM.

10. „Charytatywny Tramwaj” akcja kierowana do mieszkańców Krakowa. Tradycyjna, prowadzona od wielu lat akcja edukacyjna połączona z kwestą

na rzecz podopiecznych Fundacji MATIO w tramwajach różnych linii w Krakowie (27.02.–05.03.2023 r.).

11. Spotkanie edukacyjne ze studentami – wykład lekarza specjalisty zajmującego się mukowiscydozą.

12. Akcja edukacyjna „Mukowiscydoza – zrozumieć” skierowana do społeczeństwa w galerii handlowej – Galeria Bronowice Krakowie (03–04.03.2023 r.).

12. Event – „Morsowanie na rzecz chorych na mukowiscydozę” – Węgorzyno (04.03.2023 r.).

14. Warsztaty dla rodziców i opiekunów chorych na mukowiscydozę w Białymstoku (17–18.03.2023 r.).

15. Licytacje wielu wartościowych przedmiotów na platformie Allegro Charytatywni na rzecz podopiecznych Fundacji MATIO, m. in. szachy przekazane przez arcymistrza Jana-Krzysztofa Dudę, kierownica z autografem Sobiesława Zasady, którą przejechał z Bielska Białej do Turynu w rajdzie dwunastu Fiatów 126 P (licytacje od 27.02.2023 r.).



MUKOWISCYDOZA ZROZUMIEĆ

27.02 – 05.03.2023 OGÓLNOPOLSKI TYDZIEŃ MUKOWISCYDOZY



mukowiscydoza.pl

Nawrócenia

Słowo „nawrócenie” ma wiele znaczeń. Potocznie rozumiane jest jako odwrócenie się ze złej drogi, powrót do Boga. Ale wcale nie trzeba być na drodze przestępstwa, by przeżyć nawrócenie: wielu wierzących i praktykujących ludzi doświadcza takiego przeżycia, że ich dotychczas powierzchowne życie trzeba w sposób znaczący przybliżyć do Pana Boga, że trzeba lepiej wypatrywać śladów Pana Jezusa, głębiej się z Nim zaprzyjaźnić, ofiarniej służyć ludziom.

Niektórzy rekolekcjoniści zachęcają, by nawracać się codziennie, by trwać w procesie nawrócenia, który prowadzi do tego, by każdego dnia żyć piękniej. Zebrałiśmy opowieści czworga ludzi, którzy na różne sposoby przeżyli nawrócenie.

Dar sensu życia

W pewnym okresie życia nie umiałem się odnaleźć wśród najbliższych, w Polsce i wyjechałem za granicę. Po dłuższym czasie, spędzonym samotnie, nastąpił bardzo trudny czas. Właściwie wielokrotnie wracała myśl, że już nie dam rady. Wtedy nieoczekiwanie pojawiło się natchnienie, które bardzo trudno nazwać. Pojawiło się to, gdy od kogoś usłyszałem, że Bóg jest miłością. Było to w momencie, w którym myślałem, że już gorzej być nie może. Właśnie wtedy poczułem w głębi duszy spokój, kontakt z Kimś wielkim; ciężko to ludzkimi słowami określić i opisać. Dla mnie to było poczucie, że nie jestem sam i jest Ktoś, kto mi nieustannie towarzyszy. Tak naprawdę wtedy poczułem jakbym pierwszy raz w życiu był prawdziwym sobą – bez masek i udawania. Niby nic na zewnątrz się nie zmieniło, ale Pan Bóg odmienił moje wnętrze, mój sposób patrzenia na świat i ludzi.

Lukasz, 33 lata

Prawda w sercu Najwyższego

Gdyby ktoś kilka czy kilkanaście lat temu powiedział mi, że jestem daleko od Boga, to pewnie bym się obraziła i tego, który to mówi nazwała głupkiem. Przecież co niedzielę byłem w kościele, codziennie się modliłam i co miesiąc byłem przy konfesjonale. Mało tego, podczas spowiedzi nie za bardzo wiedziałam, co mówić, przecież – jak sądziłam – nie za bardzo mam się czym oskarżać. A teraz wiem, że najbliżsi mieli ze mną piekło: starałam się wszystkimi rządzić, zawsze wiedziałam, co jest dobre dla każdego, kogo spotykałam, ustawiałam ich życie według moich pomysłów – i właściwie też Panu Bogu wydawałam polecenia.

Podczas zwykłych parafialnych rekolekcji przed dwoma laty usłyszałam słowa, które wywołały rewolucję w moim myśleniu: „W Sercu Pana Boga jest miejsce dla każdego z nas i tylko On wie, co dla nas jest naprawdę dobre”. Rekolekcjonista dodał, że odnajdyanie

Woli Bożej to jest codzienny móżny wysiłek i że na pewno o zamysłach Bożych nie ma pojęcia ten, kto z góry wszystko wie. To jest jedynie postawa skrajnego egocentryzmu i zarozumiałości. Na tle tych zdań zrozumiałam, że zarówno mój mąż jak i wszystkie trzy córki mieli ze mną pasmo cierpienia. Aż się dziwię, że córki wyszły za mąż za mężczyzn, które one same wybrały, przecież „ja wiedziałam lepiej, z kim każda z nich będzie szczęśliwa”. Mało brakowało, a próbowałabym ustawiać życie wnuków... W porę usłyszałam te słowa i od tej chwili moją codzienną troską jest próba odczytywania znaków, poprzez które Pan Bóg nas prowadzi; moim codziennym zmaganiem jest nakazywanie sobie milczenia, gdy po raz kolejny wydaje mi się, że wiem, „co inni powinni”.

Wiktoria, 64 lata

Najwspanialszy prezent

Gdy w trzeciej klasie gimnazjum, dwa lata temu, mój katecheta zobaczył mnie na rekolekcjach wielkopostnych, to aż złapał się za głowę. Jak potem usłyszałem od niego, to miał nadzieję, że tam się nie pojawię, a moja osoba jego zdaniem zapowiadała kłopoty. Wcale się temu nie dziwię: dotychczas rozwaliałem mu wszystkie lekcje, rozmieszałem klasę, robiłem głupie kawały, wszyscy się raczej cieszyli, gdy mnie nie było.

Ale stało się coś nieoczekiwanego. Jadąc na rowerze, wpadłem na samochód skręcający w prawo, a ja jechałem prosto. W sumie nic się nie stało, ale rutynowo – jak to powiedział lekarz z pogotowia – zabrano mnie na badania do szpitala. Tam, gdy siedziałem w poczekalni, podszedł do mnie kapelan szpitala; może miałem jakąś niewyraźną minę, może wyglądałem na smutnego, ale zagadał i powiedział



FOT. WWW.PIKABAY.COM

żartobliwie, że w tym szpitalu spowiedź jest nieodpłatna. Rozbroił mnie tym żartem i nieoczekiwanie dla samego siebie zdecydowałem się na sakrament. Kapelan na początku zadał mi pytanie, w czym stałem się lepszy od poprzedniej spowiedzi, a ja zupełnie nie pamiętałem, kiedy była ta poprzednia spowiedź. On rozmawiał ze mną z taką miłością i z troskaniem, których

wcześniej nigdy nie słyszałem. Pomógł mi odkryć, że największą radość człowiek ma ze zwyciężania siebie. Jestem pewien, że to jakiś ogromny dar od Pana Boga; wcale na to nie zasłużyłem i choć ten kapelan jest wspaniałym człowiekiem, to wiem, że on był wtedy tylko narzędziem.

Ze szpitala wyszedłem po kilku godzinach, badania nie wykazały

żadnych wewnętrznych obrażeń, skaleczenia sprawnie opatrzone. Ale wyszedłem inny. Już po kilku dniach, na wspomnianych rekolekcjach zapytałem, czy mógłbym służyć do Mszy świętej. Katecheta z wielkim niepokojem czekał, jaki numer wywinę w kolejnej minucie, ale też chwila po chwili rosło jego zdziwienie, gdy powoli odkrywał prawdziwość mej pobożności, pobożności dla mnie samego nieoczekiwanej. Teraz, już od roku w nowej szkole, zainicjowałem zespół koleżanek i kolegów, z którymi pomagamy naszemu katechecie tworzyć lekcje o Panu Bogu.

Radek, 17 lat

Odkrycie Kościoła

Bardzo oddaliłem się od wiary i Boga, było to po trudnych przeżyciach osobistych i zdrowotnych. Przez 5–6 lat sam mówiłem, że nie wierzę w Boga, bo w momencie gdy Go potrzebowałem nie było Go przy mnie. Przez długi okres w ogóle nie dopuszczałem do siebie myśli, że mogę potrzebować pomocy ze strony Kościoła i Boga. Jednak moi znajomi widzieli, że ze mną jest źle. Jeden z nich dał mi numer telefonu do kapłana, który – jak ten kolega przekonywał – „dobrze spowiada”. Kolega dając mi ten numer powiedział: „idź wyspowiadaj się.. co masz do stracenia”.

Gdy podszedłem do wskazanego księdza (spotkałem go w kościele, nie musiałem do niego dzwonić) usłyszałem, że chce mnie potraktować poważnie, a w danym momencie musi iść do szkoły i nie może mi poświęcić odpowiedniego czasu. Po kilku dniach poszedłem, jeszcze przed spowiedzią, na jakieś spotkanie ludzi w moim wieku, tam była wspaniała atmosfera, nikt się nikogo nie bał, ludzie byli otwarci, chcieli mówić o Panu Bogu i widzieli ścisły związek tych rozmów z życiem. Potem przyszedłem do spowiedzi, odnalazłem się w gronie tych, którzy naprawdę wierzą. Na nowo buduję obraz Boga oraz doświadczam akceptacji we wspólnocie.

Rafał, 35 lat

KS. TADEUSZ ROSZKOWSKI

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ Wspomagają funkcjonowanie gardła i krtani.
- ✓ Odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych.
- ✓ Zawierają wysokiej jakości składniki.
- ✓ Cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie.
- ✓ Dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania!

PRODUKT ROKU: 2006,2007,2008,2009,2010,2011,2012,2013,2014,2015,2016,2017,2018,2019,2020,2021,2022



Natura ma rację!

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rośliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i reguluje krążenie krwi. Cukierki głogowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.

Reutter

GWARANCJA JAKOŚCI
Nr 1
W POLSCE
NAJCHĘTNIEJ KUPOWANE



JASNOGÓRSKIE REKOLEKCJE

2023

Uzdrowiająca moc Eucharystii

marzec 24–26

kwiecień 28–30

maj 26–28

czerwiec 23–25

lipiec, sierpień*

wrzesień 22–24

październik 27–29

listopad 24–26

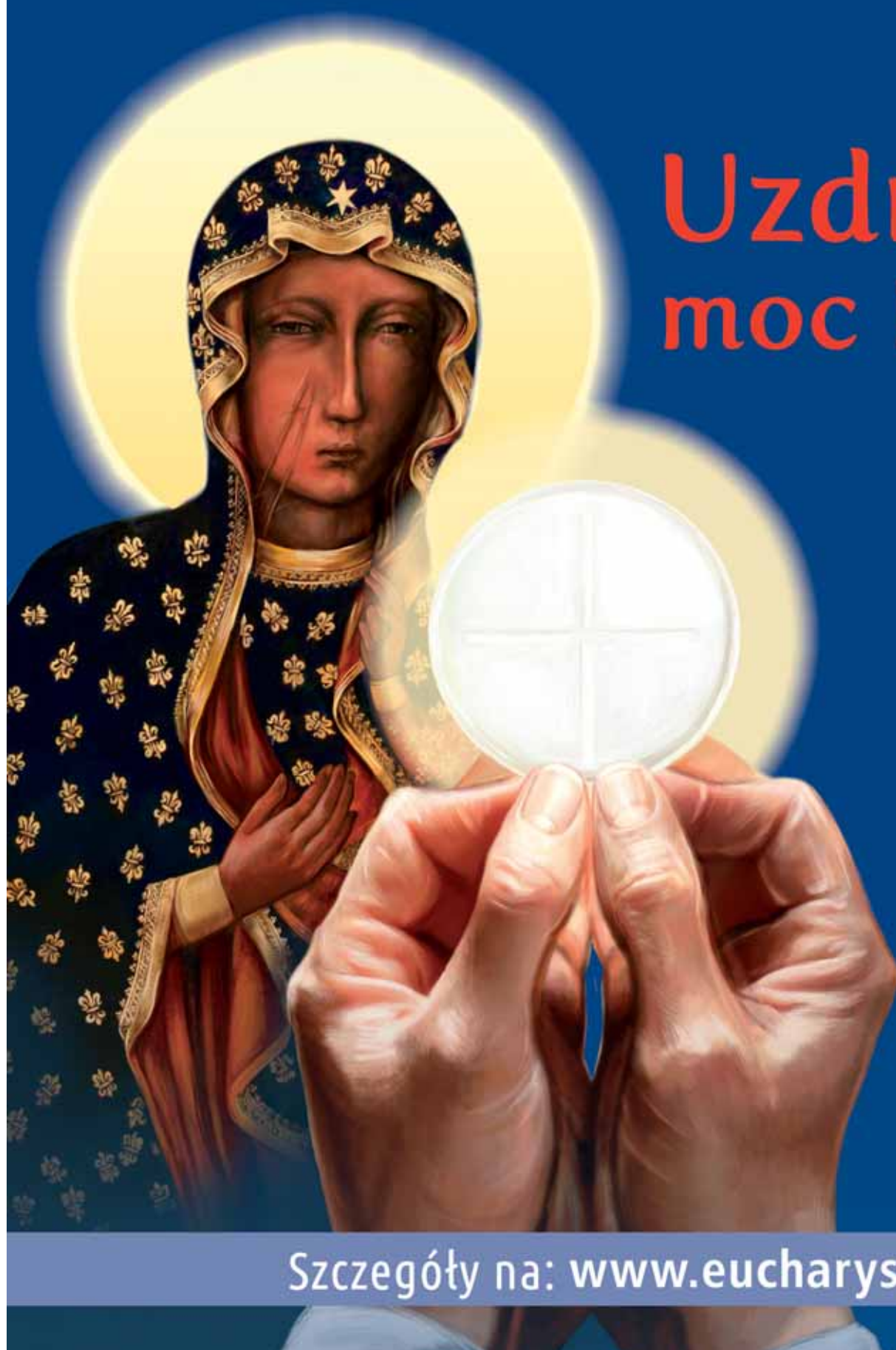
grudzień 29–31

*Rekolekcje nie odbędą się

BEZ ZAPISÓW I BEZ OPŁAT

Rekolekcje głosi
o. Zbigniew Ptak, paulin

Szczegóły na: www.eucharystia.jasnagora.pl



Święci naszych czasów i na nasze czasy

Kreśląc niniejsze zamyślenie pragnę zwrócić uwagę na trzech polskich świętych naszych czasów i zarazem na nasze czasy – świętą siostrę Faustynę, świętego papieża Jana Pawła II i błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę. Cała ta trójka, całym swoim życiem walczyła o świętość, którą zdobyła. Wszyscy oni szli swoimi niełatwymi drogami życiowymi, ale łączył ich Kościół i Chrystus i przekazanie miłości Boga i bliźniego. Z tego wszystkiego czerpali siłę do przewycięzania zła, które jakoś mocno jest wpisane w ludzką naturę, któremu trzeba zawsze mówić stanowczo nie.

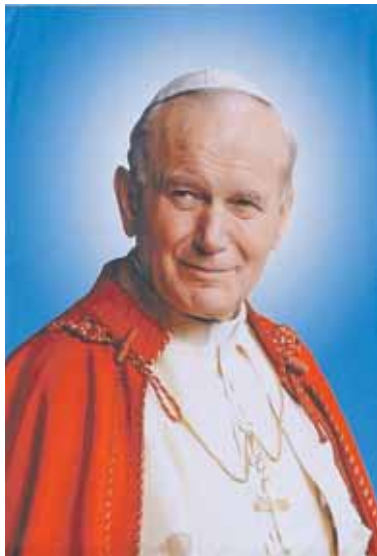
Myszę, że byli oni świadkami czasów, w których żyli i pracowali i zarazem byli drogowskazami dla pogubionej ludzkości XX i XXI wieku i są nadal drogowskazami, o czym niejednokrotnie my zapominamy.

Dlatego na wstępie chciałbym odnieść się do istoty świętości i zarazem przypomnieć, iż każdy uczeń Chrystusa jest zobowiązany do tego, aby ją osiągnąć w swoim życiu.

O powołaniu do świętości dostępnej dla wszystkich przypomniał Sobór Watykański II w konstytucji dogmatycznej o Kościele Lumen gentium (39–42), wskazując, że ponieważ ważąca się na miłości Boga i bliźniego, wszyscy w Kościele są powołani do świętości i mogą ją osiągnąć. Świętość winna być rozumiana jako coś całkowicie „powszechnego” w Kościele. Bóg daje ją obficie poprzez łaskę, niezależnie od stanu życiowego, wykonywanego zawodu i stanowiska.

Aby być świętym, należy rozwijać w sobie do doskonałości cnoty, oraz – dzięki łasce wiary – kochać mocno Boga i pragnąć zjednoczenia z Nim. Świętość osiąga się więc dzięki Bogu i jego pomocy (łasce), ale poprzez własny wysiłek, stanowiący odpowiedź na tę łaskę.

Dążenie do świętości może wyglądać różnie dla różnych ludzi. Wiąże się to z różnorodnymi powołaniami w Kościele. Świętość więc to realizacja własnego,



indywidualnego powołania. Czym innym jest świętość Papieża, czym innym księdza, siostry zakonnej, a czym innym osoby świeckiej, żyjącej np. w małżeństwie.

W praktyce dla osoby dążącej do świętości ważne powinny być następujące aspekty życia chrześcijańskiego:

– wytrwała praca nad sobą, dążąca do wykorzenienia wad i grzechów, a zakorzenienia cnót ludzkich i nadprzyrodzonych,

– dobrze wykonywana praca i codzienne obowiązki (dla świeckich praca zawodowa, dla osób konsekrowanych i księży zadania ich stanu)

– apostołstwo, czyli dzielenie się radością wiary i przybliżanie innych ku Bogu,

– wytrwale znoszenie życiowych przeciwności i niesienie własnego Krzyża. "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje!" (Mk 8, 34).

Święta siostra Faustyna, święty Jan Paweł II i błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko powinni być dla nas przede wszystkim zachętą by iść za Chrystusem w 100%, a nie wybierać tylko to, co wydaje mi się słuszne. Tak nie można. Chrystus mówił bowiem, że nie można

być letnim, trzeba być albo zimnym, albo gorącym.

W dzisiejszych bardzo trudnych czasach trzeba walczyć o świętość.

Papież Franciszek mówiąc o świętości powiedział: „(...) wszyscy chrześcijanie mają równą godność przed Bogiem i łączy ich powołanie do świętości. Jest ona odkryciem siebie w komunii z Bogiem, w pełni Jego życia i Jego miłości. Jest też darem oferowanym wszystkim, nikogo nie wykluczając i z tego względu stanowi cechę wyróżniającą każdego chrześcijanina. Zaznaczył, że każdy stan życia prowadzi do świętości, jeśli przeżywane jest ono w komunii z Panem i w służbie braciom. Podkreślił, że Boże wezwanie do świętości to zaproszenie do dzielenia Jego radości, do życia i dawania z radością każdej chwili naszego życia, czyniąc je jednocześnie darem miłości dla osób, które nas otaczają. Papież zapewnił, iż każdy krok w tę stronę uczyni nas lepszymi ludźmi, wolnymi od egoizmu i zamknięcia się w sobie, otwartymi na braci i ich potrzeby. Zachęcił do przyjęcia Bożego wezwania do świętości i wzajemnego wspierania, „ponieważ drogi do świętości nie przemierzają się samotnie,

każdy na własną rękę, ale idzie się nią razem, w tym jednym ciele, którym jest Kościół, miłowany i uświęcany przez Pana Jezusa”.

Papież Franciszek mówiąc o świętości zwrócił uwagę na cztery elementy, które charakteryzują prawdziwą świętość. Powiedział: „świętości nie można kupić ani dać komuś w prezencie, nie zdobywa się jej najlepszymi ludzkimi wysiłkami. Osiągamy ją na drodze codziennego życia tylko wtedy, gdy wspierają nas cztery niezbędne elementy: odwaga, nadzieja, łaska i nawrócenie.

Kroczenie: świętość jest drogą, świętości nie można kupić, nie jest ona na sprzedaż. Nie można jej też sprezentować. Świętość jest drogą w obecności Boga, którą muszę przejść ja; nikt inny nie może tego zrobić w moim imieniu. Ja mogę się modlić o świętość dla kogoś, ale tę drogę musi przejść on, a nie ja – mówił Papież. – Kroczyć wciąż w obecności Boga, w sposób nieskazitelny. Użyję dziś pewnych słów, które uczą nas, jaka jest codzienna świętość, także ta – powiedzmy – anonimowa. Pierwsze to odwaga. Droga ku świętości zakłada odwagę”.

Franciszek podkreślił, że „Królestwo Boże należy do tych, którzy z odwagą idą naprzód popychani nadzieją,

drugim, jak wskazał, elementem charakteryzującym drogę świętości. Trzeci element wyznaczają słowa apostoła Piotra: „Pokładajcie całą nadzieję w łasce.

Świętości nie możemy zdobyć na własną rękę. Nie, ona jest łaską. Bycie dobrym, bycie świętym, postępowanie codziennie jeden krok naprzód w życiu chrześcijańskim jest Bożą łaską i musimy o nią prosić – mówił Papież. – Odwaga, droga. Droga, którą trzeba pokonywać z odwagą, nadzieją i gotowością do przyjęcia tej łaski. I nadzieja: nadzieja drogi. Jakże jest piękny ów 11 rozdział Listu do Hebrajczyków. Czytajcie go! Opowiada o drodze naszych ojców, pierwszych powołanych przez Boga, i o tym, jak szli oni naprzód. A o naszym ojcu Abrahamie powiada: «Wyszedł nie wiedząc, dokąd idzie». Ale z nadzieją”.

Ostatnim elementem podążania drogą świętości jest nawrócenie. Papież przypomniał tu słowa apostoła, który przestrzegał uczniów, by „nie stosowali się do swych dawniejszych żąd”. Popycha on ich do wytrwałej przemiany serca, do stałej, codziennej przemiany wewnętrznej.

„Nawrócenie, każdego dnia. «Ależ Ojcze, [ktoś powie], by się nawrócić muszę pokutować, okładać się kijami». Wcale nie: małe nawrócenia. Jeśli uda ci się nie obmówić kogoś, już jesteś na dobrej drodze ku temu, by stać się świętym. To takie proste! Wiem, że wy nigdy nie plotkujecie, prawda? Małe rzeczy... Masz ochotę skrytykować sąsiada, kolegę z pracy: ugryź się w język. Język wam trochę spuchnie, ale wasza dusza będzie bardziej święta na tej drodze. Żadnych wielkich rzeczy i umartwień. Droga do świętości jest prosta. Nie wracaj wstecz, ale zawsze idź do przodu. I to mężnie”.

I na koniec jeszcze jedna ważna wiadomość na temat świętości, którą zawarł papież w niedawno ogłoszonym dokumencie (motu proprio „Maiorem hac dilcitionem”, 11.07.2017). Papież Franciszek postanowił, że oprócz męczeństwa i heroiczności cnót powodem beatyfikacji i kanonizacji może być też "dar życia".

We wstępie do dokumentu papież przytoczył słowa z Ewangelii według świętego Jana: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”.

Następnie Franciszek podkreślił: „Godni specjalnego uznania i czci są ci chrześcijanie, którzy, podążając śladami Pana Jezusa i jego nauczania, zaoferowali dobrowolnie i szczerze swoje życie innym i do śmierci wytrwali w tym postanowieniu”.

Niech nasze drogi życiowe będą drogami miłości i pokoju, otwartości i życzliwości, dobrze pojętej tolerancji, miłosierdzia i dobra, bo tylko one prowadzą do celu naszej obecnej pielgrzymki – do świętości i życia z Jezusem na wieki.

Zebrał i opracował:
KS. MAREK RUSECKI

Pierwszorzędny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam!
Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 19 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



Dobry wybór!

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej. To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodu pokarmowego, wspomagania pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 9,90 zł.





Doskonały kolagen

Sprawdź,
jak dobrze
działa!

Po 26 roku życia tracimy zdolność odbudowy kolagenu. Nie jesteśmy jednak bezbronni - na rynku są doskonałe preparaty, które pomogą nam w odbudowie włókien kolagenowych. Znakomitym wyborem jest KolagenCito! Jest on skoncentrowany na wysokiej jakości i produktem 100 % oryginalnym.

Nazwa kolagen wywodzi się z języka greckiego, w którym słowo „kolla” oznacza „klej”. Kolagen jest dla komórek i tkanek spoiwem, swoistym „rusztowaniem”. Sprawia, że nasza skóra jest gładka, dobrze napięta, łokcie, biodra, kolana funkcjonują bez dolegliwości bólowych, rany sprawnie się goją, a złamane kości szybko zrastają. Kolagen korzystnie wpływa także na układ krwionośny. Dzięki obecnej w nim prolinie ściany tętnic są oczyszczane z tłuszczu. Kolagen pomaga kontrolować ciśnienie krwi, rozszerza tętnice, rozluźnia komórki mięśniowe i naczynia krwionośne. Poprawia to jakość krążenia i jednocześnie minimalizuje ryzyko wystąpienia związanych chorób kardiologicznych.

Utrata kolagenu wraz z wiekiem

Niestety wraz z wiekiem tracimy kolagen w tempie około aż jednego procenta rocznie. Procent ten zwiększa się, jeżeli dodatkowo opalamy się intensywnie, palimy papierosy, czy po prostu prowadzimy niezdrowy tryb życia, np.: spożywanie dużej ilości alkoholu. Kolagenu zaczyna nam ubywać już po 26 roku życia. Punktem kulminacyjnym jest okres menopauzy, gdy drastycznie spada ilość estrogenu w organizmie. Pierwsze oznaki ubytku kolagenu w skórze łatwo rozpoznać - nasza cera nagle się wysusza, coraz mocniej odznaczają się na niej zmarszczki, ślady po poduszce znikają coraz wolniej, a w późniejszym etapie widzimy zanik jędrności skóry. Nie tylko skóra gwałtownie

się starzeje. Brak kolagenu odbija się także na kondycji naszych włosów, które stają się matowe, łamliwe i wypadają. Częściej także odczuwamy bóle stawów, kręgosłupa, barków, szyi, łydek, biust nie jest w najlepszej formie, opadają policzki i powieki. Nie lepiej jest z resztą ciała. Pojawia się cellulit. Procesy te są postępujące. Możemy je jednak starać się opóźnić i odbudowywać organizm. Jedną z najważniejszych zasad jest prawidłowa i zróżnicowana dieta, bogata w mikroelementy, witaminy A,C,E, kwasy tłuszczowe omega-3 i 6, oraz związki siarki, które bezpośrednio uczestniczą w produkcji kolagenu.

Produkty wysokiej jakości

Powinniśmy także regularnie wspomagać się produktami z zawartością kolagenu. Ważne jednak, by sięgać po produkty wysokiej jakości, z opatentowaną formułą i najlepszym składem.

Takim wysokogatunkowym produktem jest KolagenCito renomowanej niemieckiej firmy Reutter, który w swoim składzie ma także odpowiednio dobraną dawkę witaminy C, wspierającą proces odbudowy włókien kolagenowych. Każda pastylka zawiera aż 400 mg cennego kolagenu. Należy regularnie ssać do 3 pastylek dziennie. Wyjątkowa receptura firmy Reutter jest oparta na długoletnim doświadczeniu jej ekspertów. Warto podkreślić, że firma Reutter ma aż ponad 100 lat doświadczenia w produkcji preparatów wyprodukowanych z największą starannością. Dobroczynny KolagenCito to produkt chroniony prawem patentowym na świecie.

Dobry bo oryginalny! KolagenCito jest rekomendowany dla osób dbających o siebie. Można go kupić w aptekach i sklepach medyczno-zielarskich w korzystnej cenie za ok. 34 zł.



Dbaj o jakość życia!

KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, opatentowany produkt - postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu



Reutter

— ponad 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!

ZDROWIE Z NATURY



CHRZAN – NATURALNY ANTYBIOTYK

Medycyna na całym świecie stanęła ostatnio przed bardzo poważnym problemem – znane nauce antybiotyki apteczne przestają działać. Wszystko z powodu ich nadużywania i stosowania w chorobach wywołanych nie przez bakterie, tylko wirusy, a tych leki te nie niszczą. W samej Europie umiera co roku 25.000 ludzi, bo podane im antybiotyki okazały się w ogóle nieskuteczne wobec zmutoowanych bakterii.

Tymczasem sięgnijmy do starej mądrości naszych pradabek. Choć czasy nie były łatwe i ludzi od zawsze atakowały przeróżne infekcje, ratunku szukano w lekach z apteki przyrody. Im właśnie, w oparciu o najnowsze zdobycze medycyny, poświęciłem moją książkę „Antybiotyki z apteki Pana Boga”, którą wydało Wydawnictwo AA. Na liście takich naturalnych antybiotyków znajduje się od wieków chrzan.

CHRZAN DLA PRZEZIĘBIONYCH

Korzenie tej rośliny zawierają niezwykle interesujące związki o nazwie glikozynolaty, a wśród nich jest synigryna (około 0,2%) i glukonasturcyyna. To właśnie z nich pod wpływem specjalnych enzymów, uaktywniających się podczas tarcia czy krojenia, tworzy się olejek gorzyczny (izosiarkocyanian allilu), który posiada drażniący i piekący zapach. Ten związek nadaje korzeniom chrzanu silne działanie antybiotyczne. Stwierdzono w nich (także w liściach) fenoloetyl – dodatkowy związek o działaniu bakteriobójczym.

Korzenie chrzanu ludzie od dawna wykorzystywali w okresie epidemii grypy i innych schorzeń zimowo-wiosennych. Nie ma wątpliwości, że domowe leki robione z tych korzeni bardzo sprawdzają się w leczeniu zapalenia zatok, migdałków podniebiennych, ropnego zapalenia gardła i kataru. Dezynfekują drogi oddechowe i ułatwiają oddychanie w przypadku infekcji tych dróg. Inhalacje oraz spożywanie np. utartych korzeni chrzanu szczególnie przydają się w udrożnieniu nosa podczas kataru (zwykle albo



FOT. Z. I. NOWAK

połączonego z powikłaniami ze strony zainfekowanych zatok). Warzywo to posiada poza tym działanie wykrztuśne (pomaga usunąć zalegającą w gardle i oskrzelach gęstą wydzielinę) oraz lekko napotne. Łagodzi napady kaszlu – szczególnie tego suchego, uporczywego.

Niezależnie od wiedzy ludowej, nauka postanowiła zgłębić temat antybiotycznego działania chrzanu. Testy kliniczne potwierdziły jednoznacznie, że niszczy on skutecznie chorobotwórcze bakterie *Escherichia coli* (jest przyczyną ostrych zatruc pokarmowych, niejednokrotnie kończących się śmiercią chorego), *Staphylococcus aureus* (gronkowiec złocisty – bakteria będąca przyczyną ropni, czyraków, infekcji ran chirurgicznych, a nawet wśierdzia) i inne. Zwalcza bakterię *Bacillus subtilis*, która ma właściwości gnilne i wywołuje śluzowacenie pieczywa. Niszczy ponadto grzyby drożdżoidalne *Candida albicans* (sprawca m.in. grzybicy gardła po antybiotykoterapii).

Zbigniew TOMASZ NOWAK

CZYSTEK

Czystek stał się ostatnio bardzo modny w kuracjach, ale najlepiej przydaje się, gdy zaczynają dokuczać infekcje spowodowane przeziębieniem czy grypą.

W aptekach i sklepach zielarskich można dziś kupić różne gatunki czystka z różnych krajów. Jak dotąd największe uznanie w medycynie zdobył jednak czystek siwy *Cistus incanous*.

Wartość leczniczą przedstawiają liście i młode ulistnione pędy czystka, a także wytwarzana przez nie żywica (nazywana *Labdanum*). Liście i młode pędy zbiera się zaraz na początku kwitnienia roślin, czasem zrywa się je przez cały okres kwitnienia.

Liście i całe gałązki czystka zawierają przede wszystkim żywice, olejek lotny, a także niezwykle cenne w medycynie kwasy fenolowe, flawonoidy, garbniki i fitosterole.

NATURALNY ANTYBIOTYK

Badania przeprowadzone przez niemieckich uczonych na Uniwersytecie w Lipsku sugerują, że czystek może stanowić broń przeciwną do leczenia boreliozy. W Niemczech prowadzono też eksperymenty medyczne, z których wynika, że olejek uzyskiwany z czystka potrafi niszczyć wirusy grypy – m. in. H7N7 i H5N1.

Interesujące są także wyniki badań dotyczących właściwości czystka, a przeprowadzonych we Włoszech, Maroku, Hiszpanii, Portugalii i Niemczech. Wynika z nich, że roślina ta niszczy m. in. groźne bakterie – często odporne na działanie typowych antybiotyków *Klebsella pneumoniae* (pałeczka powodująca ostre zapalenie płuc, w około 8% do zakażeń nią dochodzi w szpitalach) oraz *Pseudomonas aeruginosa* (pałeczka ropy błękitnej, jedna z najgroźniejszych bakterii wywołująca zakażenia w szpitalach, może wywołać m. in. zakażenia ran chirurgicznych, zapalenie zatok, ucha środkowego itd.), *Staphylococcus aureus* (gronkowiec złocisty – sprawca m. in. zapalenia płuc, wśierdzia, zakażeń ran pooperacyjnych, ropni, czyraków itd.), *S.*

epidermis (do zakażenia nim dochodzi często w szpitalu, np. po wszczepieniu rozrusznika serca).

Działanie antyseptyczne tej rośliny czyni ją dobrym środkiem w leczeniu zakażeń wywołujących cały szereg trudnych do leczenia chorób układu oddechowego, a także oskrzeli i płuc. Tu wymienić trzeba np. nieżyt górnych dróg oddechowych, zapalenie oskrzeli i płuc, zapalenie gardła (również ropne), zatok oraz migdałków podniebiennych, katar itd. Warto zaproponować tę roślinę w leczeniu zakażeń dróg moczowych.

Trzeba koniecznie podkreślić, iż większość prac badawczych, gdzie potwierdziły się silne właściwości antybiotyczne były prowadzone z wykorzystaniem olejku lub żywicy pozyskiwanej z czystka, a nie liści czy ziela z tej rośliny, które zwykle nam się oferuje.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z. I. NOWAK



Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie Kraków – Borek Fałęcki z ogrodem

Półowa domu z działką jest notarialnie wydzielona. Powierzchnia mieszkalna ok. 80 m² + 2 garaże (murowany z tarasem ok. 30 m² i blaszak). Działka ma ok. 6 arów, jest zagospodarowana, zadbane ogród (gril, oczko wodne, skalniak, kwiaty, drzewka owocowe). Okolica bardzo spokojna, blisko sanktuarium w Łagiewnikach, 10 linii MPK, bliskość centrum CH Zakopianka.

Tel. kontaktowy: 600-75-09-75

ATRAKCYJNA działka budowlana 20 arów

w pięknym miejscu

KRAKÓW – BIELANY

– 20 minut od Wawelu

SPRZEDAM

telefon kontaktowy: 500-75-75-11

Święte rodzicielstwo

Nikt z nas nie jest idealnym rodzicem. Możemy przeczytać setki książek o wychowaniu, poradników z serii „Jak sprawić, by dziecko było posłuszne?”, a i tak prędzej czy później zdarzy się nam pobłądzić w gąszczu problemów.

Wspólnota miłości

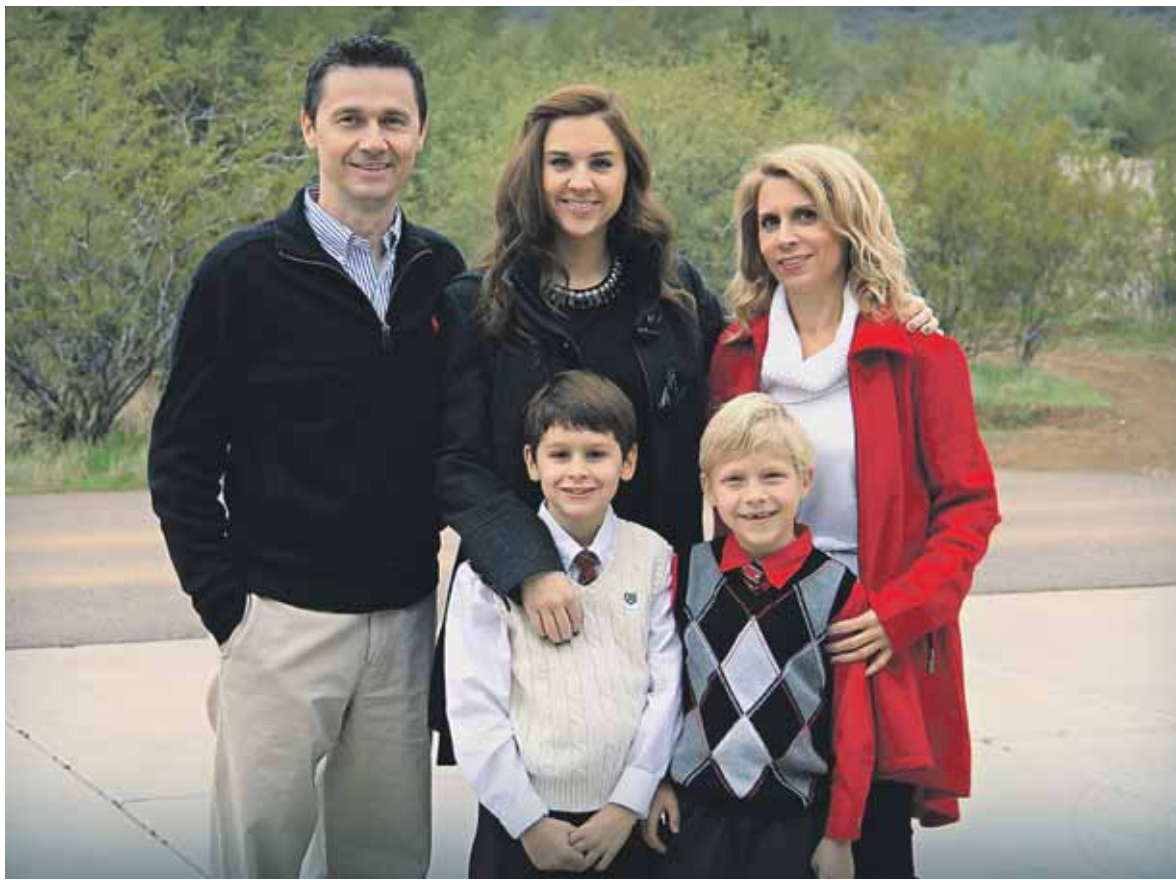
Rodzina jest miejscem, w którym uczymy się miłości. Przypomniał o tym Ojciec Święty Franciszek, spotykając się z uczestnikami sesji plenarnej Papieskiej Rady ds. Rodziny. Zaznaczył, że rodzina jest wspólnotą życia: „Składają się na nią twarze, osoby, które się kochają, prowadzą dialog, poświęcają się dla drugich i bronią życia, przede wszystkim najbardziej kruchego, najsłabszego. Można by bez przesady powiedzieć, że rodzina jest motorem świata i historii. Każdy z nas buduje własną osobowość w rodzinie. Wzrasta z mamą i tatą, z braćmi i siostrami, oddychając domowym ciepłem” – powiedział Papież Franciszek. Podkreślił następnie, że rodzina opiera się na małżeństwie: „Miłość obłubieńca i rodzinna ukazuje też jasno powołanie osoby do tego, by kochać w sposób jedyny i na zawsze. Natomiast doświadczenia, poświęcenia i kryzysy małżeństwa, jak też samej rodziny, stanowią etapy wzrastania w dobru, prawdzie i pięknie. W małżeństwie oddajemy się sobie całkowicie, bez wyrachowania ani zastrzeżeń, dzieląc wszystko, dary i wyrzeczenia, ufając Bożej Opatrzności. To jest doświadczenie, którego młodzi mogą się nauczyć od rodziców i dziadków. To doświadczenie wiary w Boga i wzajemnego zaufania, głębokiej wolności, świętości, ponieważ świętość zakłada oddawanie się sobie z wiernością i poświęceniem każdego dnia życia!”.

Jan Paweł II także wzywał do świętości w rodzinach: „Drody bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. (...) Każda rodzina może zbudować taką miłość”.

Troska o dziecko

Miłość rodzicielska to nie tylko troska o to, by dziecku niczego nie brakowało, poszukiwanie dóbr materialnych i pogoń za pieniędzmi, ale przede wszystkim czas dla dziecka, częste rozmowy, zrozumienie, wspólne przeżywanie trosk i radości. To wreszcie przykład własnego życia i wskazywanie prawdziwych autorytetów.

Pewnego roku na kilka tygodni przed Świętami Bożego Narodzenia w rzymskich autobusach pojawiły się ulotki do bardzo krótkiej, ale zmuszającej do refleksji treści:



„Bez dziecka nie ma przyszłości”. Nie ma przyszłości dla rodziny, dla narodu i dla ludzkości.

Tę myśl w swoim nauczaniu bardzo często przywoływał Ojciec Święty Jan Paweł II. W 1979 roku na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych mówił:

„Pragnę (...) wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej. Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka”.

Jan Paweł II Papież podkreślał także często, że rodzina poprzez sakramentalne małżeństwo jest „wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej”. W oparciu o sakrament małżeństwa jest możliwe wzajemne trwanie w miłości, przebaczenie i pojednanie, i „nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna”. Naruszenie więzów małżeńskich rani głęboko i boleśnie wzajemne relacje między mężem i żoną, między rodzicami i dziećmi oraz relacje społeczne.

Papież Polak przestrzegał również, by niezależnie od warunków

zewewnętrznych i trudności, jakie pojawiają się w życiu, zarówno tych ekonomicznych, jak i społecznych, dziecko nie było traktowane jako ciężar czy zagrożenie. Podstawą miłości małżeńskiej powinno być według Ojca Świętego rodzicielstwo otwarte na życie, mądre i odpowiedzialne. Jest to możliwe wtedy, gdy żona i mąż opierają swoją miłość na wierze w Boga i przystępowaniu do sakramentów.

Moja kariera – macierzyństwo

Macierzyństwo dla wielu kobiet to fascynująca i emocjonująca przygoda. Polega na towarzyszeniu najpierw małemu, a potem dorastającemu człowiekowi w jego rozwoju. Wychowanie dziecka wymaga od mamy i taty twórczej postawy. Nie ma ani chwili na nudę. Rodzice bardzo szybko zaczynają orientować się w potrzebach swojego dziecka i sposobach motywowania go do wysiłku. Dzięki macierzyństwu osobowość każdej kobiety staje się bogatsza.

Nie mogą zgodzić się z tendencją deprecjonowania macierzyństwa. Trend ten głoszą najczęściej osoby, które nie mają swoich rodzin. Przy dobrej organizacji domowych obowiązków, wsparciu męża, dziadków, młodej mamie łatwiej będzie łączyć różne rodzaje aktywności. Mogą to być drobne sprawy, ale ważne jest, by matka małych dzieci zachowała swoje osobiste zainteresowania. Codziennosc rzeczywistości może przytłoczyć. Młodej mamie wydaje się, że świat, w którym dawniej żyła jest zupełnie nierealny. Czy to możliwe, by znowu pójść wieczorem

na miasto z przyjaciółmi? Do kina czy teatru? Na romantyczny, spokojny spacer z mężem? Albo posiedzieć cały wieczór nad książką? Wydaje się, że to zupełnie nieosiągalne ekstrawagancje. Nie warto dopuszczać do siebie czarnych myśli. Dzieci rosną błyskawicznie. Zadane nie będzie więc zawsze niemowlęciem, wymagającym non stop matczynej opieki. Niemniej, szkoda, że w Polsce wciąż jeszcze mało jest przestrzeni dla matek z małymi dziećmi, w których mogłyby wspólnie bywać.

Współcześnie wiele kobiet podziela pogląd, że macierzyństwo to rezygnacja z ambicji i możliwości rozwoju. To rzeczywistość, kiedy kobieta musi być tylko dla dziecka, rezygnując ze swoich marzeń, pasji, pracy, planów. Według mnie to przede wszystkim wielka okazja do odkrycia potencjału, który w tkwi w każdej kobiecie, i którego bez macierzyństwa nie da się odkryć. Nie warto więc poddawać się tym negatywnym modom i trendom.

Natalia Niemen, w jednej ze swoich piosenek pt.: „Jestem mamą, to moja kariera”, śpiewa:

*Już zatwierdzony mój biznesplan
Wiem po co grać, co dzień się budzić*

*Ambicje niesłychane mam
Wychować ludzi chce na ludzi*
Warto podjąć przygodę związaną z macierzyństwem. Każda z nas jest w stanie sobie z takim zadaniem poradzić.

Jan Paweł II pięknie o tym mówił: „Macierzyństwo zawiera w sobie od samego początku szczególne otwarcie na nową osobę: ono właśnie

jest udziałem kobiety. W otwarciu tym, w poczęciu i urodzeniu dziecka kobieta odnajduje siebie przez bezinteresowny dar z siebie samej”.

Ojcostwo – przygoda życia

Ojciec jest przede wszystkim opiekunem i głową rodziny. Do niego należy zagwarantowanie jej stabilności i dobrobytu. Jednak ojcostwa trzeba się nauczyć. Niektórym przychodzi to łatwo, inni mają z tym duży problem. Dla wielu mężczyzn świadomość odpowiedzialności za innych może być przytłaczająca. Odpowiedzialne ojcostwo wymaga dojrzałości mężczyzny oraz odpowiedniej formacji. Niestety, nie ma żadnego kompendium wiedzy na temat: „Jak być najlepszym ojcem na świecie”. Nie oznacza to jednak, że człowiek jest pozostawiony sam sobie. Istnieje wielu mężczyzn, którzy swoim życiem dają przykład męskości i ojcostwa. Można tu przywołać takie postaci, jak św. Józef, bł. Edmund Bojanowski czy św. Jan Paweł II. Ale nie trzeba szukać daleko – czasem wystarczy dobrze rozejrzeć się w swoim środowisku. Mądrzy, wartościowi ojcowie często żyją tuż obok nas i to właśnie od nich można zaczerpnąć wzorce postępowania.

W dzisiejszych czasach ojcostwo przeżywa kryzys. Powody są różne: zmieniają się nasze poglądy i systemy wartości. Dzisiaj zdecydowanie trudniej być ojcem niż dawniej. Trud łączenia obowiązków zawodowych i rodzinnych, przedłużający się czas pracy, różnego rodzaju wyzwania wychowawcze, niekiedy wyzwania rodzinne, jak np. emigracja zarobkowa. Mężczyźni nie wiedzą, jak ma wyglądać ich ojcostwo, często brakuje im pomysłu, siły i zdolności, aby wprowadzać dzieci w świat. Ojcowie nie wypełniają tej bardzo ważnej roli i w konsekwencji dzieci wychowują się bez ojców.

W Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*, Ojciec Święty Jan Paweł II apelował: „Konieczne jest odzyskanie społecznego przekonania, że miejsce i zadania ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną”.

Na zakończenie warto przytoczyć słowa Jacka Pulikowskiego, ojca trojga dzieci, który od lat przygotowuje młodych ludzi do podjęcia powołania rodzicielskiego:

„Dzisiaj mężczyzna, żeby być prawdziwym facetem, musi sobie postrzelać, poskakać na bungee, optynać świat wplaw albo na łódce. Zajmowanie się żoną i dziećmi, uszczęśliwienie żony i ochrona dzieci przed zagubieniem w świecie wyszło z obiegu – nie fascynuje mężczyzn. A przecież taka jest prawdziwa męskość wpisana w naszą naturę, wypieranie jej ogromnie nas krzywdzi. Jednak aby ją osiągnąć, musimy najpierw do niej zateknąć”.

DOŁĄCZ DO FUNDACJI AVALON I ZAŁÓŻ SUBKONTO. Z NAMI JEST ŁATWIEJ!

Jesteś osobą z **niepełnosprawnością** lub **chorujesz**?
Masz chore dziecko lub jesteś emerytem zmagającym się z przewlekłymi schorzeniami? Nie musisz mierzyć się z tym w pojedynkę!

Załącz subkonto w **Fundacji Avalon** lub **przenieś swoje subkonto do nas** i wypłacaj środki finansowe na leczenie, rehabilitację, rachunki i codzienne wydatki **szybko i bez zbędnych formalności**.

Wypłaciliśmy już ponad 300 milionów złotych wsparcia.
Dołącz do nas - z Fundacją Avalon jest łatwiej!

Fundacja Avalon od 16 lat wspiera osoby chore i z niepełnosprawnościami by mogły być jak najbardziej aktywne w każdej sferze życia. Dołącz do nas - subkonto jest dla Ciebie, jeżeli:

- Ty bądź ktoś z Twoich najbliższych zмага się z niepełnosprawnością bądź przewlekłą chorobą.
- Koszty leków są wyższe niż Twoja emerytura.
- Leczenie przekracza Twoje możliwości finansowe.
- Potrzebujesz pieniędzy na dofinansowanie kosztów leczenia i codziennego życia.
- Chcesz mieć łatwy dostęp do środków finansowych zgromadzonych na swoim subkoncie.
- Cenisz sobie indywidualne podejście.

Subkonta zakładamy dla osób w każdym wieku, niezależnie od posiadanego schorzenia. Wystarczy dokument medyczny.

Jeżeli masz subkonto w innej organizacji, ale myślisz o zmianie dołącz do nas! Przenieś swoje subkonto do Fundacji Avalon przy 0% prowizji od przeniesionych środków.



Subkonto w Fundacji Avalon pozwala mi na zbieranie środków na realizację ważnych potrzeb, które ze względu na moją niepełnosprawność są kluczowe dla poprawy jakości życia i funkcjonowania mnie i mojej rodziny, a byłyby trudne do osiągnięcia bez wsparcia z zewnątrz. Subkonto daje mi więcej możliwości do rozwoju i korzystania z życia.

ARTUR Z RADOMIA



Subkonto w Fundacji Avalon pozwala mojemu dziecku cieszyć się życiem, a ja mogę się temu przyglądać i wspierać je w tym z godnością... Bez worka pokutnego na plecach.

JOANNA, MAMA JADZI



DLACZEGO WARTO?

1,5% i nie tylko! Mając subkonto w Fundacji Avalon masz możliwość korzystania z wielu narzędzi do pozyskiwania wpłat – takich jak SMSy Charytatywne czy zbiórki do puszek.

Sfinansuj swoje potrzeby! Ze środków z subkonta w Fundacji Avalon dofinansujesz nie tylko leczenie, zakup leków, rehabilitację, ale też zakup żywności, opłaty za mieszkanie czy za opał – oraz wiele innych!

Wypłata środków w 3 dni. Działamy tak szybko, jak tylko możemy. Skorzystaj z ekspresowego dofinansowania!

Jesteśmy dla Ciebie! Jesteśmy do Twojej dyspozycji. Pomożemy na każdym etapie!

Materiały promocyjne specjalnie dla Ciebie. By pomóc Ci w gromadzeniu środków, wydrukujemy bezpłatnie ulotki z apelem o wsparcie oraz wizytówki, które możesz przekazać rodzinie i znajomym, a także materiały do apelowania w Internecie.

Załatw wszystko bez wychodzenia z domu! Wszystkie formalności możesz załatwić przez Internet.

**DOŁĄCZ DO NAS
Z NAMI JEST ŁATWIEJ!**



Telefon:

22 266 82 36 / 666 324 328

Strona:

WWW.FUNDACJAAVALON.PL